Rok XVII. Nr. 152. Czwartek 8 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec. REDAKCJA: ...ego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Ceblińska 1. Tel. 73.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 125 — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Minister spraw wojskowych w Belwederze.

WARSZAWA, 7.7 (A. W.). — W dniu dzisiejszym gabinet ministra spraw wojskowych znajdujący się przy ulicy Królewskiej, przenosi się do gmachu Ministerjum spraw wojskowych na ulicę Nowowiejską. Jednocześnie minister Piłsudski przenosi się do Belwederu który będzie miejscem pracy głównego inspektora armji. Minister spraw wojskowych obecnie łączy swą fukcję z funkcjami głównego inspektora armji.

Prof. Sujkowski ministrem oświaty.

WARSZAWA, 7-7 (Tel. wł.) — W niedługim czasie zostanie podpisana nominacja prof. Antoniego Sujkowskiego na ministra oświaty. Prof. Antoni Sujkowski jest wybitnym geografem i mężem zaufania marszałka Piłsudskiego. Jego to właśnie marsz. Piłsudski delegował łącznie z pp Downarowiczem i Dłuskim do Komitetu narodowego.

(Prof.. Antoni Sujkowski przez długi szereg lat był dyrektorem szkoły handlowej w Będzinie. Przyp. Red

Przyjazd wybitnego dziennikarza angielskiego.

WARSZAWA, 7.7 (A. W.). — W dniach najbliższych przyjeżdża do Warszawy jeden z najznakomitszych publicystów angielskich b. redaktor Timesa Giekham Steet. Obecnie bawi on w Pradze.

Zmniejszenie stopy dyskontowej w Banku Polskim.

WARSZAWA, 7 7 (Tel. wł.) Rada Banku Polskiego ustaliła oficjalną stopę dyskontową z mocą obowiązującą od 7 bm dla dyskonta weksli na 10 proc., dla pożyczek terminowych i otwartych kredytów 12 proc. Zachowana dotychczas dla rachunku otwartego kredytu prowizja 1|4 od 100 w stosunku kwartalnym pozostaje nadal w mocy.

Zmiany na placówkach zagranicznych.

WARSZAWA, 7 7 (Tel. wł.) W ambasadzie polskiej w Paryżu zajdą następujące zmiany personalne: sekretarz ambasady, p. Arciszewski, zostaje radcą ambasady, drugim sekretarzem mianowany został p. Frankowski, który teraz właśnie opuścił Rzym, drugim sekretarzem w ambasadzie polskiej w Londynie mianowany został p. Tytus Komarnicki z Min. spraw zagranicznych w Warszawie.

Nowy wojewoda w Łodzi.

WARSZAWA, 7.7 (Tel. wł.) Na miejsce wojewody Darowskiego w Łodzi mianowany został dyrektor departamentu bezpieczeństwa w Min. spr. wewnętrznych, p. Jaszczołt.

Dokoła zmiany Konstytucji.

Konferencja premjera Bartla. — Opinja sfer politycznych. — Trudności i przewidywania.

WARSZAWA, 7 7 (Tel. wł.). Dziś w rannych godzinach przybył do marszałka Rataja premjer Bartel, który odbył z marszałkiem dłuższą konferencję. Konferencja ta dotyczyła zmian Konstytucji, jakie Rząd postanowił przeprowadzić.

Równocześnie toczyły się obrady poszczególnych klubów.

Premjer Bartel oświadczył, że Rząd domaga się, aby do 20 lipca powzięte zostały decyzje co do zmian Konstytucji i aby Rząd mógł na zasadzie dekretu załatwić najpilniejsze sprawy państwowe.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że usiłowania Rządu natrafią na poważne trudności i wątpliwe jest, czy będzie można stworzyć odpowiednią większość dla uchwalenia w całości przedłożeń rządowych w sprawie zmiany Konstytucji.

Mówi się także, że sfery decydujące w państwie w takim wypadku nie cofnęłyby się przed bardzo daleko idącemi środkami, ażeby taką zmianę Konstytucji przeprowadzić.

Niemieckie obawy... o polskim napadzie.

BERLIN, 7 7 (Pat) — Prasa tutejsza żywo zajmuje się artykułem „Polski Zbrojnej" o traktacie wersalskim. Nacjonalistyczna „Börsen Zeitung" pisze: Traktat wersalski uniemożliwił obronę naszych granic przed niebezpieczeństwem, grożącem nam ze strony Polski. Naród niemiecki musi jednak uświadomić sobie to niebezpieczeństwo. Polacy napadną na Prusy Wschodnie, Pomorze i Górny Śląsk, skoro tylko uznają chwilę za odpowiednią. Liga Narodów nie udzieli nam pomocy, musimy się sami bronić. Przedewszystkiem więc koniecznem jest krzewienie myśli o konieczności zbrojeń.

Mussolini o sytuacji we Włoszech.

Włochy stały się jednolitem rozwijającem się państwem.

LONDYN, 7·7 (A. W.) — „Daily Mail" zamieszcza obszerny wywiad z Benito Mussolinim. Mussolini jest pełen optymizmu w ocenie obecnej polityczno-gospodarczej sytuacji Włoch. Prowadzimy, mówi on, walkę za odrodzenie ekonomiczne Italji. We wszystkich bitwach, które prowadził faszystowski regime, walka jest już wygrana. Usunęliśmy zło, które płynie z partyjnictwa parlamentarnego. Zdołaliśmy ze skłóconych ze sobą sił społecznych stworzyć jednolite, drogą ogólnej kooperacji, rozwijające się państwo. Uzyskaliśmy tryumf w dziedzinie finansów narodowych, zamieniając chroniczny deficyt budżetowy na nadwyżkę budżetową w wysokości 2 miljardów lirów. Obecnie przystępuje do przywrócenia dochodowości bilansu handlowego i umocnienia na stałym poziomie wartości lira.

Bunt marynarzy sowieckich.

LWOW, 7·7 (Pat) — „Gazeta Poranna" donosi na podstawie wiadomości z Sebastopola, iż wybuchł tam bunt marynarzy, który wysunęli cały szereg żądań natury politycznej i gospodarczej, a m. in. zniesienia wprowadzonego w ostatnim czasie ostrego regimu. Choć żadnego komunikatu urzędowego o buncie nie ogłoszono, wiadomem jest jednak, że w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się w Sebastopolu, wyjechał tam główny dowódca sił morskich, pozatem w Sebastopolu ogłoszono stan oblężenia.

Sowieckie pieniądze na strajk w Anglji.

MOSKWA, 7 7 (AW.) Pomimo zarządzeń gabinetu angielskiego, wzbraniających bankom wypłacania federacjom górniczym przekazów z Rosji, przesyłanych jako pomoc dla strajkujących, związki zawodowe Rosji postanowiły kontynuować akcję pomocy. Związek zawodowy S.S.S.R. projektuje zwołanie rosyjsko-angielskiego komitetu, któryby załatwiał wszystkie sprawy związane z wysokością i sposobami udzielania pomocy dla strajkujących. Panuje tu nadzieja, iż wysokość sum, przekazanych przez rosyjskie związki zawodowe strajkującym, osiągnie w ciągu bieżącego tygodnia 700 000 funtów szterlingów.

Nowe władze Związku Lud. Nar.

WARSZAWA, 7.7 (Tel. wł.)— Dziś obradował zarząd główny Związku ludowo narodowego, przyczem dokonano wyboru władz Związku.

Prezesem zarządu wybrany został ponownie p. Jan Załuska, wiceprezesami: pp. Jerzy Zdziechowski ks. senator Prądzyński i Staniszkis Sekretarzem generalnym został poseł Wierczak, zastępcą p. Kawecki, skarbnikiem, p. Gierlicz.

Karachan został odwołany z Pekinu.

LWOW, 7,7 (Pat). „Gazeta Poranna" donosi z Moskwy, że wobec ponownego żądania Chin Sowiety odwołały posła Karachana z Pekinu. Według komunikatu urzędowego, Karachan otrzymał dłuższy urlop, z którego już, oczywiście, nie wróci na swoje dotychczasowe stanowisko.

Minister skarbu w Wilnie.

WILNO 7.7 (AW)—Przybywa tu w początkach przyszłego tygodnia minister skarbu dla przeprowadzenia lustracji miejscowych urzędów oraz zapoznania się z potrzebami społeczeństwa wileńskiego w dziedzinie kredytów. Prasa tutejsza komentuje ten fakt, jako objaw zainteresowania się Rządu zagadnieniem kresowem.

Tajemniczy zgon.

WARSZAWA, 7-7 (A. W.) — Dzisiaj nad ranem przed pogotowie ratunkowe znajdujące się przy ulicy Leszno zajechała autodorożka. Szofer oświadczył na pogotowiu, iż wiezie ze sobą ciężko chorego. Gdy jednak wezwano lekarza znaleziono trupa i stwierdzono, że jest nim Rutkowski właściciel cukierni przy ulicy Chłodnej. Przyczyny śmierci dotąd nie ustalono. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Utonięcie popularnego piosenkarza.

WARSZAWA, 7 7 (Tel. wł.) Dziś o godz. 6 rano, kąpiąc się w łazienkach Pawłowskiego, utonął znany piosenkarz warszawski, Stanisław Ratold - Zadarnecki.

Katastrofa autobusowa.

KRAKOW, 7 7 (AW.) W drodze z Krakowa w kierunku na Mogilany uległ katastrofie autobus z 9 pasażerami. Miejsce, w którem nastąpiła katastrofa, było już terenem kilku strasznych wypadków. Wypadek nastąpił na skutek zepsucia się hamulca w momencie zjeżdżania z ostrego pagórka. Wóz przewrócił się na prawy bok, ulegając zupełnemu strzaskaniu. Wszyscy pasażerowie zostali ranni, z których niektórzy bardzo ciężko.

Skutki gorących dni.

KRAKÓW, 7-7 (AW.) Donoszą tu z Zakopanego o niebywałym skandalu, jaki wynikł w znanej w Zakopanem kawiarni Tatrzańskiej. Około godz. 3 w nocy na sali dancingowej wywiązał się zatarg pomiędzy jednym z poruczników a akademikiem ze Lwowa. Spoliczkowany przez porucznika akademik odpowiedział policzkiem, na co porucznik rzucił weń flaszką szampana, która zraniła akademika w głowę. Za zakrwawionym akademikiem ujęli się jego koledzy, po stronie zaś porucznika stanęło kilka osób wojskowych i cywilnych. Rozpoczęła się formalna bójka pięściami, butelkami, krzesłami, a nawet stołami. Interwencja obecnych na sali policjantów nie mogła rozdzielić walczących stron. W rezultacie wszyscy niemal goście bili się pomiędzy sobą, przyczem wobec zgaszenia części świateł trudno już było się zorjentować, kto z kim się bije. Kres tej batalji położyło przybycie grupy policjantów, którzy przy pomocy obecnych na sali wywiadowców, ukrócili walkę, odprowadzając około 30 osób cywilnych i wojskowych do komisarjatu. Dochodzenie prowadzi policja i żandarmerja wojskowa.

Gabinet bez ministrów.

LIZBONA, 7.7 (AW). Na skutek stanowiska gen. Gomeza Da Costy nastąpiła ponowna rekonstrukcja rządu. Z rządu ustąpili wszyscy, którzy dotychczas uprawiali opozycję przeciwko kierunkowi, nadawanemu rządowi przez Da Costę. Ustąpili: minister spraw wewnętrznych, zagranicznych i kolonij. Dotychczas obsadzone zostało jedynie ministerjum spraw wewnętrznych, które zajął gen. Carmona.

Zadania urzędników francuskich.

PARYŻ, 7.7 (AW). Dzisiejsza Rada ministrów ponownie zajmie się sprawą uregulowania wysokości poborów urzędniczych. Mało jest widoków na rozwiązanie, któreby zaspokoiło postulaty urzędnicze, w szczególności postulaty urzędników pocztowych. W razie, gdyby wiec pocztowców nie przyjął do wiadomości decyzji rządu, dziś jeszcze zostanie proklamowany strajk pocztowy.

Sowiecka konferencja azjatycka.

TOKIO, 7,7 (Pat). Ambasador sowiecki Kopo wyjeżdża wieczorem do Moskwy oficjalnie na 2-miesięczny urlop. Jednakże według ogólnego przekonania Kopp wyjeżdża do Moskwy, aby uczestniczyć w konferencji, na której Sowiety będą obradowały nad kwestją swej obecnej polityki azjatyckiej w związku z jej widocznem niepowodzeniem.

Poseł polski u prezydenta republiki greckiej.

ATENY, 7-7 (Pat) Poseł polski p. Paweł Jurjewicz złożył wczoraj prezydentowi republiki greckiej na uroczystem posłuchaniu swe listy uwierzytelniające. W przemówieniu, wygłoszonem przy tej okazji, poseł Jurjewicz przypomniał walki o wolność oraz wspólne tradycje i pokrewieństwo duchowe narodów polskiego i greckiego. Wszystko to stworzyło uczucia sympatji, przyjaźń i wzajemne zaufanie, dzięki czemu możliwa będzie owocna współpraca obu krajów, w dziedzinie gospodarczej.

Odpowiedź prezydenta Pangalosa, utrzymana była w tym samym duchu.

Stosunki handlowe polsko-litewskie

KOWNO, 7-7 (AW) W wywiadzie prasowym nowy minister finansów Litwy p. Rimk omawiając politykę celową Litwy oświadczył, iż jego zarządzeniem zniesione zostało 25 proc. podwyższenie taryfy celnej, wprowadzone przez rząd ostatni.

W okresie poprzedzającym wprowadzenie zarządzenia rządu poprzedniego, podwyższającego taryfę wwiezione zostały do Litwy towary w tak znacznej ilości, że wywołało to popyt na waluty zagraniczne i w konsekwencji katastrofalny spadek waluty litewskiej.

Rozporządzenie to miało być środkiem do walki handlowej z Polską, jednakże nie można stwarzać osobnych praw dla jednego z krajów sąsiedzkich. Z Polską, według oświadczenia ministra Litwa nie prowadzi dotąd handlu, przynajmniej nic o tem nie jest wiadome rządowi oficjalnie.

Mussolini pośredniczyć będzie w rokowaniach sowiecko-rumuńskich.

RZYM 7-7 (A.W.) Donoszą tu z Bukaresztu, że została zakomunikowana premjerowi Averescu gotowość Mussoliniego do podjęcia pośrednictwa w rokowaniach pomiędzy państwami SSSR, a Rumunią w zakresie uregulowania sprawy Bessarabji i zawarcia paktu nieagresji.

Prawdopodobnie już na jesieni odbędzie się pomiędzy Cziczerinem, a premjerem rumuńskim Averescu konferencja, na której sprawy powyższe zostaną uregulowane. Krążą pogłoski że miejscem konferencji wyznaczony zostanie Rzym.

Jak planowano zamordować Kemala Paszę.

KONSTANTYNOPOL, 7.7 (AW) Donoszą tu szereg szczegółów o odbywającym się przeciwko zamachowcom tureckim procesie. Wyjaśniło się, iż grupa, która miała dokonać zamachu na Kemala Paszę planowała go jeszcze na grudzień r. ub. przyczem terenem morderstwa miała być sala obrad rządu angorskiego. Wykonawca zamachu miał już ustalony sposób dostania się do sali, jednak na skutek różnicy zdań wśród uczestników zamachu, zamach sam nie został zrealizowany. Były jeszcze planowane dwa zamachy w Smyrnie i w Bruście w pierwszem półroczu rb. Za morderstwo Kemala naznaczona została premja w wysokości 50 000 tureckich funtów. Celem zamachowców było obalenie ustroju republikańskiego, przywrócenie zaś sułtanatu i kalifatu.

O płace górnicze w Anglji.

LONDYN, 7-7 (Pat) W sprawie zmiany płac w odnośnym projekcie Ustawy o 8 godzinnym dniu pracy w przemyśle węglowym przewidziane jest że rząd pozostawia sobie swobodę ponownego rozpatrzenia sprawy, jeśli uzyska pewność, że płace zaproponowane przez przedsiębiorców w niektórych okręgach nie stanowią minimum płac w wielkim przemyśle. Rząd przedsięwziął już pewne kroki na korzyść górników, a dalsze kroki w tej sprawie nastąpią.

LONDYN, 7-7 (Pat) W związku z zebraniem odbytem wczoraj wieczorem w izbie gmin właściciele kopalń węglowych w hrabstwie Yorkshire zgodzili się na wycofanie propozycji dotyczącej redukcji płac przeciwko którym rząd zgłosił wczoraj zastrzeżenie.

Kolejarze angielscy skarżą się.

LONDYN, 7,7 (Pat). Na konferencji narodowego związku kolejarzy w Weymuth uchwaloną została rezolucja protestująca przeciwko krzywdzeniu kolejarzy przez towarzystwa kolejowe, w związku ze strajkiem majowym. Sekretarz związku Kramp w przemówieniu swojem wyliczył cały szereg wypadków w których towarzystwa kolejowe postąpiły sprzecznie ze zobowiązaniami przyjętemi w związku z likwidacją strajku.

Oberwanie się chmury w Tokio

NOWY JORK, 7,7 (Pat). Associated Press donosi z Tokio o oberwaniu się chmury wskutek czego 4500 domów zostało zniszczonych. 30 osób utonęło.

Finlandja chroni się od zarazy.

HELSINGFORS, 7 7 (AW.) Zakończył się tu wielki proces polityczny przeciwko kilkudziesięciu komunistom, uprawiającym antypaństwową propagandę na terenie państwa fińskiego. 45 z oskarżonych skazano na rok do trzech lat więzienia. Jednocześnie nastąpiły zarządzenia represyjne na terenie państwa przeciwko organizacjom, pozostającym pod wpływami komunistycznemi. Między innemi rozwiązany został związek lewicowej młodzieży socjalistycznej.

Podatek na kawalerów w Grecji.

ATENY, 7-7 (AW.) Wprowadzony został przez rząd grecki bardzo wysoki podatek na kawalerów. Nieżonaci od 24 do 40 lat będą płacić rocznie 3000 drahm. Dla mężczyzn, którzy ukończyli już lat 40, podatek wyniesie tylko 1000 drahm rocznie. Zarządzenie to wywołało niezadowolenie wśród zainteresowanych.

Spadek kursu czerwońca.

MOSKWA 7.7 — Prasa sowiecka zmuszoną jest stwierdzić dalszy spadek kursu czerwońca. Jak widać, w Rosji sowieckiej coraz bardziej wzrasta popyt na wysokocenne waluty cudzoziemskie. Urzędowy organ „Ekonomiczeskaja Żyźń" potwierdza, że przy zawarciu tranzakcji w sprawie zakupu fabryki parowozów w Niemczech wartość marki niemieckiej obliczano na 75 kopiejek, co świadczy o utracie przez czerwoniec około 40 proc. wartości.

WYPADKI WARSZAWSKIE OD DNIA 12 DO 15 MAJA.

XVI. Powód mego ustąpienia. Kto winien? Cześć podchorążym.

Ale istniał i to przedewszystkiem jeszcze jeden sposób opanowania sytuacji, tj. przez zwalczanie konspiracji i niedopuszczenie, aby spisek dojrzał. Trzeba więc było coś zrobić, a tymczasem w rzeczywistości było po tamtej stronie wszystko przygotowane, a po tej stronie nic, nic, sto razy nic.

Bo kto miał konspirację zwalczać i przygotowanie obronne robić? Konspirację może zwalczać tylko minister spraw wojsk., bo do tego są przedewszystkiem potrzebne przesunięcia personalne. A przecież już dzisiaj chyba dla nikogo wątpliwości nie ulega, że gen. Żeligowski nietylko konspiracji nie zwalczał, ale ją wprost hodował.

Przecież ja dlatego ze stanowiska szefa sztabu gen. ustąpiłem, bo widziałem, że moje wnioski u gen. Żeligowskiego nic nie ważą, więc nie mogłem przeciwdziałać przygotowującemu się rozłamowi w armji. Przecież ostatnim powodem mego ustąpienia był nakazany przez gen. Żeligowskiego powrót gen. Dreszera do Warszawy. Może teraz po wypadkach warszawskich już prędzej ludzie rozumieją, dlaczego ja się temu powrotowi sprzeciwić musiałem. Byłem bezsilny; widząc, na co się zanosi, a nie mogąc złu przeszkodzić, musiałem przynajmniej swój honor ratować, aby nie uchodzić za generała, który się dał wyprowadzić w pole.

Przestrzegałem, przestrzegałem także swoją dymisją, przestrzegali i inni, wiem o tem dokładnie. Wszystko było daremne.

Więc za to, że żadnego zwalczania konspiracji, żadnych przygotowań zapobiegawczych nie było, winne są przedewszystkiem te koła polityczne, które za rządów pana Skrzyńskiego przez 5 miesięcy ten stan rzeczy, mimo ciągłej przestrogi, tolerowały.

Błędy naturalnie też były, gdzie ich niema na wojnie? Ale kto ma prawo nam zrobić z tego zarzut? Ci, którzy się przez 5 miesięcy bezczynnie przypatrywali, jak wóz w bagno grzęźnie, mają chyba najmniej moralnego prawa do obwiniania tych, którzy za brak przygotowań zapobiegawczych żadnej odpowiedzialności nie ponoszą; którzy przed bezczynnością przestrzegali, a jednak mimo to się wzięli do ratowania wozu z błota, bez żadnych zastrzeżeń, pamiętni swego żołnierskiego obowiązku.

Bo ci, co w owych dniach byli w Belwederze, szli rzeczywiście bez zastrzeżeń, nie dbając o to, co później będzie, gdy tymczasem roiło się w tych dniach w Polsce od ludzi, którzy uprawiali grę dwulicową i ważyli, jaka strona będzie silniejszą, by się na nią przechylić.

Narzuca się nakoniec pytanie: co dalej będzie?

Jak się politycznie sprawy ułożą, nie wiem, jak zresztą nikt tego nie wie. Dałby Bóg, żeby było najlepiej!

A w armji? Dla armji były te wypadki naturalnie nieszczęściem i to wielkiem nieszczęściem. Bo niema dla wojska większego nieszczęścia, jak brak jedności. Jedność zaś nie da się sztucznie skleić. Im więcej jest prawych, silnych charakterów, buntujących się przeciw pomiataniu przysięgą żołnierską, tem wolniej sprawa pójdzie.

Lecz w tem nieszczęściu najmniejszą troską napełnia mnie los oficerów i podchorążych, którzy po praworządnej stronie walczyli. Oni znajdą pełne zadośćuczynienie.

Wprawdzie nie od dzisiejszego społeczeństwa! Lecz nie o to chodzi, bo dla dzisiejszego społeczeństwa, chełpiącego się, że jest wychowane w tradycjach Konstytucji 3 maja, a przytem tak niepraworządnego i niesfornego, że już 4 lata po uchwaleniu sobie Konstytucji wyrzeka jej się i ją nogami depcze, dla tego społeczeństwa będą miały przyszłe pokolenia tylko pogardę. A wtedy karta się odwróci. Wtedy stanie w Alejach Ujazdowskich pomnik dla Szkoły podchorążych z datą 12 maja 1926, a popiersie płk. Paszkiewicza widnieć będzie w gmachu Podchorążówki na najszczytniejszem miejscu.

Temu nikt przeszkodzić nie potrafi! Bo za nas pracować będzie czas, od nikogo niezależny. I już pracować zaczął!

Polanka, w czerwcu 1926.

Gen. Stanisław Haller.

P. S. Nie wymieniłem w powyższem opowiadaniu osobno oddziałów i osób, które się szczególnie odznaczyły. Jest ich bardzo dużo, a nie miałem dotąd możności zebrać wyczerpującego ich spisu.

KONIEC.

Walka dwuch sił.

W Sejmie odbywają się debaty nad zmianą Konstytucji. Partie i stronnictwa polityczne radzą nad wzmocnieniem władzy wykonawczej w Polsce. Prawa część Sejmu domaga się tego wzmocnienia, lewa część — nie chce. Sądząc z pozorów, rzecz toczy się w sferach zagadnień prawno-państwowych, formalnych, jak umożliwić sprawne funkcjonowanie aparatu państwowego, jak uniezależnić sprawy wielkiej wagi, zasadniczego znaczenia od tarć i waśni partyjnych.

Tak wygląda pozornie obraz wrzawliwych sporów sejmowych, powierzchnia życia politycznego.

W istocie jednak dokonywują się daleko większe przemiany, potężniejsze zmagania, aniżeli możnaby było sądzić z parlamentarnych dyskusyj, toczących się w mniej lub więcej podnieconej atmosferze. Gra, którą prowadzą w tej chwili kluby sejmowe jest parawanem, poza którym dokonywują się posunięcia wielkiej miary, mające decydować o przyszłej potędze Rzplitej. Ścierają się dwa potężne prądy: nacjonalizm i socjalizm.

I jeden i drugi posiadają po kilka odnóg. Każdy ma swoje jedno potężne źródło, z którego czerpie siły: pierwszy znajduje je we własnym, rdzennym, polskim narodzie, drugi ma swe źródło w doktrynie „marksizmu" — w międzynarodówce.

Nacjonalizm, który dzieli się na kilka odgałęzień, najwyraźniej reprezentowany w demokracji narodowej, konsekwentnie dąży do stworzenia wspólnej platformy dla żywiołów polskich w imię jasnej przeszłości narodu polskiego, w imię tradycji prawdziwej demokracji polskiej, w imię bezprzecznie słusznego stanowiska, że decydujący głos o losach Polski, o kierunku polityki tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej, musi posiadać żywioł polski. Nacjonalizm nie głosi haseł szumnych, haseł popularnych o „sanacji moralnej", które są pełne obłudy i hipokryzji. Dąży konsekwentnie w sposób twardy, bezwzględny, pozbawiony sentymentu, frazesów i demagogii, do Polski potężnej, wielkiej, opartej na wspólnym, sprawiedliwym wysiłku wszystkich warstw społeczeństwa.

Socjalizm — to antyteza nacjonalizmu nietylko z teorji, ze źródła, z którego się wywodzi, ale i z metod. Propaguje walkę wewnętrzną, walkę klas. Osłabia wewnętrzne siły narodu. Operuje demagogją. Obiecuje robotnikom rzeczy, których nie wykona, jak nie wykonał w Rosji. Frazes, ciemnota, demagogja, złe instynkta, programy nienawiści i walk, okraszone i ocukrzone hasłami sprawiedliwości i cynicznemi obiecankami szczęśliwości.

Tak jest. Zmiana Konstytucji, to nietylko forma prawna, to nietylko wyrażenie życzenia pewnej części społeczeństwa, ale jednocześnie dalszy etap w zmaganiu się dwuch sił, dwuch potęg, wynikłych z życia szarego, twardego, rzeczywistego: nacjonalizmu i socjalizmu.

Socjalizm zbankrutował w praktyce. Ale jeszcze ma siły, szczególniej tam, gdzie brak szerokiego uświadomienia, gdzie brak prawdziwej cywilizacji i właściwych cech demokracji: poszanowania pracy. Dlatego w Polsce socjalizm jest niebezpieczny i utrzymuje się na powierzchni życia w najgorszej swojej formie.

Poseł Daszyński, mówiąc w Sejmie w czasie dyskusji nad zmianą Konstytucji, krótko powiedział o nacjonaliźmie, ale w tem krótkim, lapidarnem powiedzeniu mieści się kwintesencja jego przemówienia. Przeciwstawiając się kwestji wzmocnienia władzy wykonawczej i zmiany ordynacji wyborczej, która podniosłaby poziom Sejmu, przeciwstawił się jednocześnie z całą siłą idei nacjonalizmu. Tej idei, która z każdym dniem staje się silniejszą, żywotniejszą, z każdym dniem nabiera powagi i znaczenia.

Obrady Sejmu nad zmianą Konstytucji trzeba traktować głębiej, poważniej, aniżeli zwykłe rozstrząsanie jednej więcej ustawy. Toczy się bowiem walka o to czy Polacy będą decydowali o Polsce, czy międzynarodowy socjalizm zaciąży nad życiem Rzplitej. **S. A.**

Tryumf polskiej wytwórczości w Sztokholmie.

Zachwyt króla Gustawa. — Zbliżenie gospodarcze ze Szwecją

Donoszą nam ze Stockholmu: społeczeństwo szwedzkie przekonało się naoczne na targach Baltyckich jak pozbawionemi podstaw były informacje inspirowane z Berlina o tak ciężkiem przesileniu ekonomicznem Polski, że zagraża ono wprost egzystencji naszego państwa. Imponowało więc Szwedom nie tylko artystyczne urządzenie naszych sal, rozliczność naszych eksponatów, ale także szybkość, z jaką zaledwie kilku ludzi potrafiło ową wystawę urządzić w przeciągu 24 godzin. Najlepsze wrażenie wywołała także działalność biura informacyjnego, prowadzonego na wystawie przez dyrektora wystawy ruchomej inż. Rodkiewicza. Wyrazem tego uznania są bardzo pochlebne głosy prasy szwedzkiej. Prasa szwedzka chwali najwięcej wystawę przemysłu ludowego, urządzoną z wielkim smakiem przez dyrektora Młodzianowskiego. Makaty buczackie, kilimy, batiki, sukna łowickie i wyroby snycerskie spotkały się z ogólnem i bardzo szczerem uznaniem. Król Gustaw, który jest znawcą wyrobów tekstylnych i sam oddaje się w wolnych chwilach batikom artystycznym, zachwycał się zestawieniem kolorów i artyzmem wzorów poszczególnych kilimów. Zakupił też kilim prof. Bojańczyka i chustkę z sztucznego jedwabiu z fabryki tomaszowskiej.

Król był również zdumiony różnorodnością naszego przemysłu i np. fakt, iż Polska wyrabia sama wagony dla kolei żelaznych i tramwajów był dla niego niespodzianką. Brat króla ks. Eugenjusz, jeden z najlepszych malarzy szwedzkich, podziwiał znów bogactwo wzorów łódzkich wyrobów tekstylnych i koronek. Sztukę ludową znał już z wystawy paryskiej, wyraził się wobec wystawców, że w dziale polskim znalazł potwierdzenie tego wysokiego mniemania, jakie wyrobił sobie o kulturze artystycznej polskiej w Paryżu. Bardzo pochlebnem było również zdanie dyrektora Muzeum narodowego p. Wettergren'a, który mimo wyczerpania funduszów na zakupy muzealne, nabył duży kilim prof. Orszulskiego. Doniesiono o tem natychmiast prasie i zachęcono w ten sposób publiczność, która rozkupiła niemal całą wystawę przemysłu ludowego. Sprzedano 4 makaty, 34 kilimy, wszystkie poduszki, cały zapas sukna łowickiego itd. Powstał wogóle projekt założenia składu wyrobów przemysłu ludowego w Szwecji. Bardzo w tej mierze korzystną umowę zawarł dyrektor Młodzianowski. Interesowano się dalej Polską solą, umawiając się o nabycie większej jej ilości, wyrobami opatrunkowemi, pewnemi gatunkami sukna i innych tkanin, rurami ciągnionemi i przetworami ropnemi.

Sfery oficjalne Szwecji były również ujęte doborem i składem delegacji polskiej. Posłowi Rzeczypospolitej p. Wysockiemu dziękowano za to kilkakrotnie, że Polska wysiała kilku wysokich urzędników co uważano za dowód, jak poważnie liczymy się z możliwością zawiązania bliższych stosunków handlowych. Król był niezwykle ujęty faktem, że u wejścia na wystawę polską witał go szpaler marynarzy polskich ze statku „Lwów" i oddział polskich skautów.

Na bankietach, urządzonych z okazji przybycia delegacji polskiej do Sztokholmu, ton przemówień szwedzkich był bardzo serdeczny. Naprz. b. minister spraw zagranicznych, prezes targów, gubernator Hadenstierna, zarówno na bankiecie w poselstwie polskiem jak i u siebie w domu, stwierdził, że niema między nami przeciwieństw i że zbliżenie gospodarcze między Szwecją a Polską dla obu stron jest potrzebne.

Uchwały Tow. prawniczo-ekonomiczn. w Poznaniu.

Na walnem zebraniu Towarz. prawn. i ekonomicznego w Poznaniu, odbytem dnia 30 czerwca r. b., przeprowadzono dyskusję nad projektem rządowym w sprawie rewizji konstytucji. Walne zebranie wyraziło swą opinję, jak następuje:

1. Prezydent powinien mieć prawo rozwiązania Sejmu i Senatu.

2. Prezydent powinien mieć prawo „veto", wstrzymującego w dziedzinie ustawodawczej.

3. Prezydent powinien mieć prawo wydawania dekretów z mocą ustawy na podstawie specjalnego upoważnienia ustawowego, jak również w okresie między kadencjami i między sesjami w wypadkach niecierpiących zwłoki, po wysłuchaniu opinji Rady Stanu i z pewnemi zastrzeżeniami co do przedmiotów normowanych.

Natomiast zawarte w projekcie rządowym nieograniczone niczem poza Konstytucją prawo dekretowania po rozwiązaniu Izb uważa Towarzystwo za niezgodne z charakterem państwa praworządnego i z zasadą równowagi władz.

4. Okres trwania sesji sejmowych powinien być skrócony.

5. Władza ustawodawcza Senatu powinna być równorzędna z władzą Izby poselskiej.

Nazwa Sejmu powinna obejmować obydwie Izby zgodnie z tradycją historyczną.

6. Zasady konstytucyjne ordynacji wyborczej powinny być zmienione w kierunku skasowania proporcjonalności podniesienia granicy wieku oraz usunięcia od prawa wyborczego osób, nie umiejących czytać.

Nadto konieczne jest zmniejszenie liczby posłów.

7. Odpowiedzialność parlamentarna Rządu powinna być ograniczona przez żądanie bezwzględnej większości ustawowej liczby posłów dla skutecznego uchwalenia votum nieufności, pociągającego za sobą ustąpienie Rządu.

8. Nietykalność poselska powinna być ograniczona do okresu sesji i do działalności w samym Sejmie a nawet w tym zakresie powinna być usunięta.

9. Należy utworzyć Radę Stanu o charakterze fachowym, złożoną z członków mianowanych przez Prezydenta z pośród kandydatów przedstawionych przez Ogólne Zgromadzenie Sądu Najwyższego. Ogólne Zgromadzenie Najwyższego Trybunału administracyjnego oraz Rad wydziałów prawnych uniwersytetów państwowych.

10. Należy utworzyć według tych samych zasad Trybunał konstytucyjny i złączyć go z Trybunałem Stanu w jedną instytucję.

Skandal wyborczy we Francji.

Kilka dni temu francuska Izba poselska była widownią skandalu wyborczego, co dowodzi również, że we Francji też przydałaby się naprawa stosunków parlamentarnych.

Znany finansista i bankier Maurice Rotschild został wybrany do parlamentu w r. 1924 z okręgu Hautes Pyrenees, jako kandydat skrajnej prawicy.

Kilka tygodni temu pewne sfery lewicowe zakwestjonowały ważność jego mandatu motywując tem, że p. Rotschild osiągnął go drogą przekupstwa, co według konstytucji francuskiej unieważnia mandat poselski. P. Rotschild wręczył poważną sumę pieniędzy posłowi socjalistycznemu Cluzelowi, który ułatwił wybór p. Rotschilda.

Zainterpelowany p. Rotschild przyznał, że istotnie dał p. Cluzelowi pieniądze, ale było to już po wyborach do parlamentu, więc przekupstwa wyborców nie było.

Innego jednak zdania była komisja weryfikacyjna parlamentu, gdyż większością uchwaliła nieważność mandatu p. Rotschilda.

Wobec tego p. Rotschild po bardzo burzliwych przemówieniach w izbie dobrowolnie zrzekł się mandatu.

Też miłe stosuneczki!

Mussolini o stosunkach z bolszewikami.

Dziennik turecki „Akkam" zamieszcza dłuższy wywiad z Mussolinim. O stosunkach włosko sowieckich Mussolini miał się wyrazić: „niewykluczona jest ewentualność przymierza włosko sowieckiego. Przymierze jest czemś w rodzaju małżeństwa. Małżeństwa bywają albo z miłości, albo z wyrachowania. W polityce małżeństwa zawiera się tylko z wyrachowania".

Jubileusz wojny za wolność.

W Białogrodzie obchodzono uroczyście 50-letni jubileusz wojny, którą prowadziła Serbja w r. 1826 z Turkami. Wojna ta, jak wiadomo, wywołała następnie z kolei wojnę turecko-rosyjską i doprowadziła do całkowitego wyzwolenia Serbji z zależności od Turcji.

Udaremniony zamach na króla Alfonsa XIII.

Z zeznań zaaresztowanego w Paryżu anarchisty hiszpańskiego Duretti, wynika, że kupił on auto, aby udać się do San Sebastian, gdzie miano schwytać króla i, uwięziwszy go puścić pogłoskę o śmierci monarchy. Celem tej akcji miało być, zdaniem Durettiego wywołanie ruchu rewolucyjnego w Hiszpanji. Zeznania drugiego anarchisty, Aseazt, pokrywają się z zeznaniami Duretti.

Naokoło bankructwa banku włoskiego.

Skandaliczne bankructwo Banca Popolare Agricola zmusiło władze do uwięzienia 16 osób, oskarżonych o poważne nadużycia. Jest to nietylko klęska finansowa, ale duża kompromitacja polityczna, bowiem pomiędzy uwięzionymi znajdują się wybitni działacze partyjni, profesorowie uniwersytetu, przyjaciele osobiści wyższych urzędników.

UWAGI.

Dni pogodniejsze.

Na ulicach coraz mniej bezrobotnych, stopniowo zmniejsza się tłok przy wypłacie zapomóg. Wśród ludzi stojących blisko sterów warsztatów pracy, rośnie wiara w lepszą przyszłość i znika bezpowrotnie niezaradność wobec szerzącej się nędzy i wszystkich innych plag, będących nieodłącznemi następstwami kryzysu.

Cóż się stało?

Cicho, niepostrzeżenie, bez pomocy wieców i gorących odezw kończy się dramat zoleruchomiałych warsztatów pracy, kończy się bezwładność maszyn fabrycznych i zaczyna się bujniejsze życie w mrocznych chodnikach podziemi kopalnianych.

Mijają najcięższe chwile przesilenia gospodarczego. Przemysł nasz zaczyna pracować tak intensywnie, jak dawno już pracować nie mógł.

Są jeszcze pewne przeszkody, brak jest np. wagonów do wywozu węgla. Okazało się, że w czasie polepszenia się konjunktury mamy za mało linij komunikacyjnych, ale te niedomagania stosunkowo dość nieznacznie pomniejszają wartość zwycięskiego pochodu naszych produktów na zagranicznych rynkach zbytu.

Nie to jednak jest przyczyną najżywszych nadziei, budzących się w sferach gospodarczych naszego kraju, w szczególności zaś w Zagłębiu.

Ważniejszą bodaj i bardziej znamienną jest zmiana nastrojów wśród warstw robotniczych, bezkarnie dotąd tumanionych przez różnego gatunku opiekunów, starających się zaszczepić na gruncie polskim zasadę walki klas, nienawiści społecznej i zdobywania problematycznych korzyści drogą gwałtu, choćby nawet gwałtu, kończącego się rozlewem krwi.

Zaledwie jednak ukazały się pierwsze jaskółki żywszej pracy w przemyśle, robotnicy bez namów i tłomaczeń, ale powodowani zdrowym rozsądkiem, poznali, że rozwój przemysłu, że zdobycie rynków zagranicznych przynosi w następstwie nie tylko zyski dla przemysłowców, ale jednocześnie i w równej mierze podnosi dobrobyt materjalny szerokich warstw robotniczych.

W następstwie tego zrozumienia jesteśmy świadkami dużej intensywności w pracy robotników Zagłębia. Widzimy również objaw jeszcze inny, objaw, który do niedawna wydawałby się niemożliwością.

Donoszą nam mianowicie, że na jednej z kopalń zagłębiowskich, robotnicy przepędzili jakiegoś agitatora, rozrzucającego odezwy komunistyczne.

Robotnik nasz w rzeczywistości nigdy nie był i nie będzie komunistą. Tylko, wiadomo przecież, że głód jest złym doradcą każdego.

Dziś robotnik chce spokoju, pracy i możności utrzymania siebie i swych rodzin.

Niech tylko przemysł nasz w dalszym ciągu, jak się to dzieje w tej chwili, znajduje dla siebie coraz większe rynki zbytu dla wytwórczości rąk polskiego robotnika, to wiele się zmieni na lepsze w Polsce, a w pierwszym rzędzie polepszy się dola robotników. Życie wykazało, że nie walka pracy z kapitałem, ale współdziałanie doprowadza do dobrobytu całego kraju i wszystkich jego obywateli.

Doktrynerzy socjalistyczni w odezwach pierwszomajowych rozlepionych w Zagłębiu głosili zwycięstwo swej idei, kapitalizm bowiem, gnębiony przez kryzys, leżał pono w gruzach.

Tak pisali i tak się cieszyli, choć przecież nie mogli nie widzieć, że ciężkie dni dla przemysłu były stokroć cięższemi dla robotników głodujących i wyciągających rękę po rządową jałmużnę.

Dziś jeszcze kiedy już spora część robotników polskich ma możność pracowania codziennie, gdy ale budzą nadzieje prawdziwej poprawy bytu, dziś jeszcze poseł Stańczyk, wódz bez armji, woła w Londynie że robotnik nasz nie dopuści do tego, aby węgiel polski był w większej ilości wywożony zagranicę. Zdaniem jego lepiej jest, gdy zwycięża doktryna socjalistyczna, niż, gdy robotnik polski pracuje i zarabia.

Ostatnie dni w Zagłębiu robotniczem ukazały poważne i głęboko sięgające zwycięstwo trzeźwego rozsądku. Trzeba wyrazić życzenie, aby i w przyszłości rozsądek ten był busolą we współżyciu różnych warstw społecznych, przedewszystkiem zaś we współżyciu kapitału z pracą.

K. C—rk.

Ucieczka bojowca komunistycznego.

Wyskoczył w biegu z pociągu i znikł.

Na terenie Zagłębia grasował od dłuższego czasu znany agitator i bojowiec komunistyczny, Józef Barski z Dąbrowy. Pachołek bolszewicki przez pewien czas szczęśliwie ukrywał się przed okiem policji, wreszcie powinęła mu się noga, gdyż po pamiętnym zamordowaniu przez bojówkę komunistyczną robotnika Kamińskiego w Dąbrowie, policja wykryła wkrótce zbrodniarzy i na podstawie niezbitych dowodów ustaliła, iż w zabójstwie brał również udział Barski, za co Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na 6 lat więzienia.

Ponieważ Barski miał mieć jeszcze kilka spraw o zbrodniczą działalność przeciwko państwu, przebywał on w więzieniu będzińskiem, skąd w miarę potrzeby przywożony był do Sosnowca celem przesłuchania lub załatwienia potrzebnych formalności.

Fakt taki miał miejsce onegdaj, gdzie Barski został wezwany do Sądu okręgowego. Pachołek bolszewicki wiedząc o grożących mu dalszych karach sądowych, planował oddawna ucieczkę, co mu się wreszcie, dzięki splotowi sprzyjających okoliczności, udało. Mianowicie, Barski przyjechał do Sosnowca pociągiem w towarzystwie posterunkowego. Po załatwieniu sprawy, wracano tą samą drogą.

W przedziale Barski usiadł z jednej strony, eskortujący zaś policjant zajął miejsce naprzeciw, zwracając baczną uwagę na skazańca. Kiedy pociąg znalazł się w pobliżu stacji Nowy Będzin, obok pałacu Szena, do przedziału wszedł konduktor i stanąwszy pomiędzy Barskim i policjantem, zaczął sprawdzać bilety. W chwili, kiedy konduktor zasłonił swą osobą komunistę, ten zerknął na policjanta, a ujrzawszy, iż posterunkowy zajęty jest wyjmowaniem z torby dowodów, zrozumiał, iż nadarza się doskonała sposobność do ucieczki, to też błyskawicznie otworzył drzwi i wyskoczył z przedziału. Szczęście Barskiemu dopisało, gdyż pomimo szybkiego stosunkowo biegu pociągu, komunista skoczył na równe nogi, poczem wpadł pomiędzy stojące opodal pociągi towarowe i znikł bez śladu. Zarządzony wkrótce pościg nie dał pozytywnego wyniku, komunista bowiem, znając doskonale teren i wszystkie spelunki bolszewickie, znalazł nanewno schronisko u któregoś z przyjaciół lub wyznawców tego kierunku. Zaznaczyć trzeba, iż dawniej wszystkich ważniejszych przestępców, z chwilą wyprowadzenia poza mury więzienne, kuto, lecz od pamiętnej awantury, urządzonej przez pachołków bolszewickich w więzieniu będzińskiem rygor ten w stosunku do przestępców politycznych zniesiono, co ułatwia im ucieczkę.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 CZWARTEK

Dziś Elżbiety Kr. Wd.
Jutro Weroniki P.
Wsch. słońca 3.25
Zach. „ 7.57

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś i jutro teatr nieczynny.

W sobotę premjera lekkiej komedji Al Hajo „Starzy i młodzi" Próby idą w całej pełni pod wprawną ręką p. Opalińskiego Ceny tanie od 20 gr. do 2 zł.

W niedzielę popołudniu „Starzy i młodzi".

W niedzielę wieczorem „Starzy i młodzi".

Teatr w Będzinie.

Ostatnie przedstawienie w Będzinie.

W nadchodzący poniedziałek artyści sceny sosnowieckiej wystąpią poraz ostatni w sezonie bieżącym w świetnej sztuce „Starzy i młodzi". Ceny miejsc zniżone.

Teatr w Dąbrowie.

Ostatnie przedstawienie w Dąbrowie

W nadchodzący wtorek afisz zapowiada świetną sztukę „Starzy i młodzi" będzie to zarazem ostatni występ artystów sceny sosnowieckiej w sezonie bieżącym Ceny miejsc zniżone.

Echa obchodu święta amerykańskiego.

Skromnie wypadł obchód w Sosnowcu 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Korporacje, stowarzyszenia i organizacje społeczne nie brały niemal zupełnie udziału. Tembardziej z prawdziwą przyjemnością notujemy fakt, że dwie bratnie organizacje, „Harcerstwo" i „Sokół", nie zapomniały o obowiązku oddania hołdu Ameryce i złożyły dwa okazałe wieńce pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki, bojownika o niepodległość Ameryki.

Umowa robotnicza w małych kopalniach.

W Inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem p. K. Rychłowskiego odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zawarcia umowy z małemi kopalniami. Właścicieli kopalń reprezentowali pp.: Antoni Zawadzki, Ign. Meitlis i inż. St. Łagowski, robotników zaś delegac: Wł. Mrozik, Piotr Wojnowski oraz sekretarz Związku górniczego, p. Bilnik.

Na konferencji ustalono, że zasadniczo umowa z 6 czerwca 1924 r. pozostaje nadal w mocy z uzupełnieniem płac, ustalonych w marcu. Do płac dniówkowych górników dodano 20 proc., dla pozostałych kategoryj robotników — 10 proc. Podwyżki te obowiązują od 1-go lipca.

Na kopalni „Stanisław" premje i płace będą uzupełnione według umowy z marca r. b.

Pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych.

Na m. lipiec przyznano samorządom, które otrzymywały dotąd od Rządu odpowiednie kredyty, dalsze pożyczki na roboty inwestycyjne, podjęte w celu zatrudnienia bezrobotnych. Ogólna suma pożyczek lipcowych równać się będzie sumie pożyczek przyznawanych w czerwcu.

Równocześnie kontynuowane będą w lipcu prace przy wznoszeniu budowli państwowych, rozpoczęte w czerwcu.

Teatr w Lublinie i w Sosnowcu

Z Lublina telefonują: Rada miejska uchwaliła prowadzić teatr lubelski nadal we własnym zarządzie, jednak bez stałego zespołu artystycznego. Do Lublina będą zjeżdżały kolejno teatry innych miast i dawały przedstawienia.

Wynika z tego, że projekt wysuwany również i w Sosnowcu, co do zapraszania teatrów z miast sąsiednich, jest racjonalny. Choć Lublin ma tę wyższość na Sosnowcem, że posiada dawną tradycję teatralną i więcej ludności uczęszczającej do teatru, nie ma natomiast konkurencji, w rodzaju katowickiej, przecież jednak na utrzymanie stałego teatru pozwolić sobie nie może. Czy pozwoli sobie na to Sosnowiec, jeszcze narazie nie zostało zdecydowane.

Wycieczka towarzystwa Domu ludowego w Sosnowcu

Dom ludowy w Sosnowcu zawiadamia za naszem pośrednictwem swych członków i sympatyków, że w dniu 11 lipca r. b. t. j. w nadchodzącą niedzielę urządza wycieczkę towarzyską na Jezor z następującym programem: gry i zabawy na powietrzu, łowienie ryb na wędkę, kąpiel w Białej Przemszy. Wycieczka bez kosztów. Żywność należy zabierać z sobą. Zbiórka w lokalu Domu ludowego Jasna 26 o godz. 5,30 rano.

Przyjazd do Dąbrowy dwuch posłanek.

Na skutek starań rady powiatowej N. O. K. do Dąbrowy przyjeżdżają dwie posłanki, pp. Irena Puzynianka i Holbero Eggerowa, które w piątek, t. j. jutro, o godz. 7.30 wiecz. wygłoszą w sali resursy niezwykle ciekawe referaty o sytuacji politycznej i ekonomicznej oraz o zagadnieniach chwili obecnej.

Wejście tylko za kartami wstępu, wydawanemi przez zarząd Narodowej organizacji kobiet.

I tam się na nim poznali.

Niedawno pisaliśmy o bałbiącym kroku szarlatana Huszny, który widząc, iż traci grunt pod nogami, wszczął starania u władz cerkwi prawosławnej o zdobycie tytułu biskupa prawosławnego, gdyż stanowisko duchownego wyznania legalnego, no i ładne dochody, umożliwiłyby oszustowi dalszą występną działalność.

Przejście na prawosławie i otrzymanie godności biskupiej miało się odbyć w dniu 4 lipca r. b. tymczasem sprawa utknęła, gdyż władze cerkwi prawosławnej, po zebraniu pewnych informacji o nowym kandydacie na biskupa, zaczęły się z rezerwą odnosić do tej sprawy, a nawet rozeszła się pogłoska, iż z uwagi na przeszłość oszusta, postanowiono zerwać z nim wszelkie pertraktacje.

Podobno obecnie Huszno zwrócił się w tej samej sprawie do duchowieństwa starokatolickiego, chodzi mu bowiem o to, aby pod płaszczykiem legalności mógł uprawiać dalej oszukańczą i szkodliwą działalność.

Czy zabiegi te uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem niedaleka przyszłość pokaże.

Głupia agitacja.

Radjofonja w Polsce, opóźniona o parę lat w stosunku do Zachodu, przejść musiała bardzo ciężką drogę, zanim wywalczyła sobie stanowisko, które obecnie zajmuje. Niestety jakieś nieznane bliżej elementy, którym zależy na szerzeniu u nas ciemnoty i barbarzyństwa zaczęły rozpowszechniać wśród włościaństwa przekonanie, że deszcz i burze, które prześladują nas w roku bieżącym, sprowadzone zostały przez coraz liczniej pojawiające się anteny aparatów radjoodbiorczych.

Skutek tej agitacji dał już rezultaty. Z różnych stron kraju donoszą nam, że miejscowa ludność zaczyna niszczyć urządzenia radjoodbiorcze, co rozumie się wpływa nader ujemnie na rozpowszechnianie się radjofonji w Polsce.

Należałoby, ażeby władze administracyjne i gminne pouczyły swoich mieszkańców o bezsensowności tych głupich plotek.

Dziwne porządki.

Otrzymaliśmy kilka skarg, iż na poczcie w Dąbrowie brak jest od paru dni groszowych znaczków pocztowych, z których dochód, jak wiadomo, przeznaczony jest na bezrobotnych. Skutkiem braku tych znaczków wysyłający listy narażeni są na nieprzyjemności, gdyż albo wstrzymują się z wysyłką korespondencji, obawiając się podejrzenia, iż uchylają się od tego obowiązku, lub też, zmuszeni koniecznością, wysyłają listy, narażając odbiorców na dopłatę, co niekiedy ma ten skutek, iż odbiorca nie chce listu przyjąć i odsyła go z powrotem. Ponieważ, jak twierdzą skarżący się, brak znaczków trwa już od paru dni, należałoby bezwzględnie nieporządki te usunąć i jeżeli dzieje się to z winy władz centralnych, można byłoby chociaży z urzędów pocztowych sąsiednich miast sprowadzić pewną ilość wspomnianych znaczków na zaspokojenie potrzeb miejscowych. Należy spodziewać się, iż zarząd poczty zajmie się tem, aby uniknąć podejrzenia, iż do urzędu zakradają się nieporządki.

Napad za wystąpienie na łamach pisma.

W jednym z numerów „Iskry" z miesiąca ubiegłego pod tytułem „Praktyki rzeźników w Grodźcu" napiętnowałem fakt nieobywatelskiego postępowania niektórych jednostek przy sprzedaży mięsa. Otóż za moje publiczne wystąpienie na łamach pisma, gdyż sumienie nie pozwoliło mi być biernym widzem karygodnego wyzysku, stosowanego nietylko względem mnie, a pośrednio względem około 100 moich stołowników mieszkańców domu noclegowego, lecz i względem ludzi najbiedniejszych, których w dzisiejszych ciężkich warunkach nie stać jest na częste spożywanie mięsa, przed kilku dniami wieczorem napadnięty zostałem przez tutejszego właściciela sklepu rzeźniczego p. Ludwika Wierzbickiego. Pan ten z kijem w ręku usiłował mnie pobić i tylko dzięki temu, iż w pobliżu niespodziewanie znalazło się dwuch świadków krewki bojownik kunsztu rzeźniczego musiał zaniechać swego zamiaru i z pianą na ustach odgrażał mi się jedynie „uśmierceniem jak starego psa" przy nadarzającej się sposobności, wykrzykując praktykowane przez siebie aforyzmy iż zapłaci 100 złotych kary, ale przyczyni się do pozbawienia moich dzieci ojca. Jak już nadmieniłem w pierwotnej mojej korespondencji, pan ów dość często w sklepie swoim głośno rozprawia o swoich zasobach gotówkowych, które są dla niego wystarczające na zapłacenie kar, nakładanych na niego za uprawianie lichwy żywnościowej.

Ze swej strony sprawę o napad skierowałem na drogę sądową.

Antoni Chlądzyński,
gospodarz domu noclegowego
Grodzieckiego Towarzystwa.

Martwcie się ojcowie!

Związek wydawców uchwalił indywidualną podwyżkę cen książek szkolnych. Podwyżka ta weszła w życie 2 b. m. „Książnica - Atlas" podwyższyła ceny podręczników od 20 — 33 proc., a ceny map szkolnych do 50 proc. Ta zwyżka dała się dotkliwie we znaki młodzieży szkolnej podczas rozpoczynającego się za kilka tygodni sezonu szkolnego.

Z życia Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Grodźcu

W tych dniach o godz. 8 wieczorem odbyły się w Grodźcu kwartalne popisy Stowarzyszenia młodzieży w lokalu miejscowego Sokoła. Na całość złożyły się śpiewy chóralne, deklamacje, monologi, orkiestra smyczkowa i komedja pt. „Błażek opętany". Całość wypadła znakomicie. Młodociane śpiewaczki miały sposobność pokazania światu, że praca w nie włożona nie poszła na marne. Orkiestra smyczkowa p. Żółciaka złożona z chłopców od lat 13—17 posiadająca już pewną rutynę muzyczną mile uprzyjemniała chwile gościom podczas antraktu.

Na zakończenie druhowie-amatorzy z humorem i młodzieńczą werwą odegrali swe role „Opętanego Błażka", za co też rozbawieni goście nie szczędzili im oklasków i prawdziwego uznania. Szkoda tylko, że publiczność pomimo nader niskich cen nie dopisała w zupełności, co siłą rzeczy ujemnie wpłynęło na stan kasy, pozwalając jej zaledwie na pokrycie kosztów.

To jednak nie zniechęci do pracy młodzieży, która ma przed sobą nie niskie i materjalne, ale wyższe i ideowe cele.

Gospodarka komunalna w pow. Będzińskim.

Posiedzenie Sejmiku powiatowego.

W tych dniach odbyło się posiedzenie Sejmiku powiatowego pow. Będzińskiego pod przewodnictwem zastępcy starosty p. Czesława Kowalskiego.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia Sejmiku — sekretarz Sejmiku p. Latusek złożył sprawozdanie z ogólnej działalności Sejmiku Wydziału powiatowego oraz komisji, stwierdzając rozwój Powiatowej kasy oszczędności, której obroty sięgają sumy zł. 1.210 000 miesięcznie, przyczem w okresie wiosennym wydano drobnym rolnikom na zasiewy, kupno nawozów sztucznych i tp. tytułem pożyczek zł. 130.000.

W związku z podniesieniem gospodarstw rolnych składał sprawozdanie referent rolny p. A. Bacia, wyjaśniając, że praca prowadzona jest przy oparciu na kółkach rolniczych, spółdzielniach mleczarskich, organizowaniu kursów i pogadanek, lustracji gospodarstw rolnych, doświadczalnictwie u drobnych rolników i na fermie Wojkowice Kościelne, przyczem zaprowadzono rachunkowość rolną w czterech gospodarstwach, urządzono cztery wzorowe gnojownie, wydano 2 byczki rasowe z fermy Wojkowice Kościelne, zaprojektowano kupno 3 buhai i 3 knurów. Również przygotowano plany melioracyjne łąk w Wojkowicach Kościelnych.

Sprawozdanie z gospodarki drogowej referował inż. E. Nowakiewicz kierownik działu drogowo-budowlanego, wyjaśniając: w okresie sprawozdawczym tj. w 1-szem półroczu przeprowadzono wałowanie jezdni szabrowych na drogach bitych państwowych, wojewódzkich i powiatowych na długości 20.329 klm dostarczono kamienia 7.504 mtr^3, zatrudniając około 230 bezrobotnych przy tych robotach.

Rozpoczęto budowę drogi powiatowej Gołonog—Ciągowice na przestrzeni 2,6 klm, przy których to robotach pracuje obecnie 120 bezrobotnych. Roboty inwestycyjne w roku bieżącym prowadzone są wyłącznie za fundusze uzyskane z pożyczek długoterminowych udzielanych Sejmikowi przez skarb państwa w celu zatrudnienia bezrobotnych. Zatrudnienie bezrobotnych przy budowie dróg z jednej strony rozwiązuje sprawę wydawania darmowych zapomóg bezrobotnym, z drugiej jednak strony utrudnia prowadzenie tych robót, ponieważ są to w większości robotnicy nie zaznajomieni z robotami drogowemi i przywykli do lżejszej pracy, wobec czego dział drogowo-budowlany zmuszony jest zwiększać nadzór, aby roboty były wykonywane należycie i wykazywały wymaganą wydajność pracy. Po uzyskaniu dalszych pożyczek Wydział powiatowy zamierza rozpocząć budowę drogi Dańdówka—Niemce, Niegowa—Żarki i Dąbrowa—Ożarowice. Budowa i remont dróg gminnych prowadzona jest systemem szarwarkowym. Należy zaznaczyć wielkie zainteresowanie niektórych gmin w gospodarce drogowej gminnej. W gminach: Mierzęcice, Kromołów, Poraj, Wojkowice Kościelne, Poręba, Żarki, m. Czeladź wybudowano ogółem 6080 mtr kw. drogi bitej i bruku porfirowegogo wraz z krawężnikami i robotami ziemnemi. Pozostałe gminy prowadzą intensywnie remont dróg gruntowych, gminnych.

System szarwarkowy przy ulepszaniu komunikacji kołowej ma wielkie widoki na przyszłość w pow. Będzińskim, ponieważ ogół mieszkańców rozumie znaczenie dobrej komunikacji dla rozwoju zarówno przemysłu jak rolnictwa, zaznaczyć jednak wypada, że niedomagania finansowe gmin nie pozwalają na angażowanie fachowych dozorców drogowych, którzyby mieli bezpośredni nadzór nad prowadzeniem robót na drogach gminnych w tym celu dział drogowo-budowlany zamierza zorganizować dwudniowe kursy drogowe dla sołtysów w celu zaznajomienia ich z systemem prowadzenia robót drogowych.

Sprawy zdrowotne na terenie pow. Będzińskiego referował kierownik działu zdrowia publ. i op. społ., nadmieniając o zorganizowaniu szpitali w Siewierzu i Leśniowie, schroniska w Ząbkowicach projektowanych przychodni w Ząbkowicach i Strzemieszycach, udzielaniu bezpłatnej pomocy lekarskiej bezrobotnym, niekorzystającym z Kasy chorych, oraz urządzeniu wzorowego Urzędu Zdrowia w m. Czeladzi, co zdaniem kierownika działu d-ra Rydera zasługuje na specjalne uznanie. W czasie dyskusji p. A. Rączaszek burmistrz m. Czeladzi, poruszył sprawę organizacji żłóbka dla niemowląt, brak którego dotkliwie daje się odczuwać.

Sprawy pożarnicze referował sekretarz Sejmiku, stwierdzając duży postęp w rozwoju straży pożarnych, których na terenie powiatu znajduje się przeszło sto i którym wydane zostały przez Sejmik narzędzia pożarnicze.

Sejmik przyjął do wiadomości sprawozdanie kierowników ambulatorji weterynaryjnych w Żarkach i Siewierzu, stwierdzające cyfrowo pożyteczną działalność, dużą frekwencję oraz rozwój ambularji.

Oprócz powyższych spraw Sejmik przyjął do wiadomości sprawozdanie finansowe za 1-szy kwartał 1926 r. Przyjęto również do wiadomości protokuł komisji rewizyjnej Powiatowego Zw. Kom. pow. Będzińskiego.

Przy rozpatrywaniu sprawozdania finansowego wyłoniła się dyskusja w przedmiocie obniżenia kar za zwłokę przy wpłacaniu podatków komunalnych i Sejmik 31 głosami przy 18 głosach przeciw postanowił obniżyć karę za zwłokę z 4 proc. do 2 proc.

Następnie prowadzono ogólną dyskusję w sprawach gospodarczych.

Nowa plaga.

Z nastaniem lata przywędrowało do Zagłębia kilka band cygańskich, które rozlokowały się w okolicznych lasach, skąd odwiedzają miasta Zagłębia. Cyganie zajmują się kradzieżami i uprawiają różne podejrzane procedery, cyganki zaś wróżą, zamawiają choroby lub w inny sposób wyłudzają od naiwnych pieniądze. Ludność powinna bezwzględnie przepędzać tych pasorzytów, w razie zaś zauważenia jakichkolwiek podejrzanych manipulacyj, oddawać w ręce policji.

Bójka.

Na odpuście w Leśniowie pod Żarkami wynikła bójka pomiędzy obecnemi na odpuście ludźmi, oraz tamtejszymi kupcami żydowskimi. Wskutek bójki kilkanaście osób odniosło mniej lub więcej poważne obrażenia cielesne. Uczestnicy bójki za zakłócenie spokoju publicznego zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu S. J. Prosimy o jaknajwcześniejsze nadesłanie innych prac. Legenda będzie umieszczona w numerze niedzielnym.

Magistrat, a roboty miejskie w Zawierciu.

W zakres robót miejskich, które miały być wykonane w roku bieżącym 1926 wchodziło między innemi przebrukowanie ulicy 3-go Maja, przyczem Magistrat Zawiercia w pierwszych dniach maja r. b. ogłosił konkurs na zabrukowanie tej ulicy, o przestrzeni 4.800 m^2, krajową kostką bazaltową lub granitową, zastrzegając sobie prawo do wolnego wyboru jednego z oferentów.

Co to miało znaczyć? Znaczyło to, że Magistratowi służyło prawo wyboru jednej oferty z pośród wszystkich złożonych w przedmiocie zabrukowania owej ulicy li tylko kostką krajową — granitową lub bazaltową.

Tymczasem pomiędzy ofertami znalazła się jedna jedyna (jak o tem powiadają w mieście i to dosyć głośno) oferta na budowę tej ulicy jako drogi smołowcowej. Ofertę tę złożyła katowicka spółka budowy dróg smołowcowych — „Wybraniec i Spółka".

Nie wiadomo, dlaczego Magistrat m. Zawiercia oddał budowę ulicy 3-go Maja, jako drogi smołowcowej, pomienionej katowickiej spółce budowy dróg smołowcowych, „Wybraniec i Spółka", wbrew warunkom ogłoszonego przez siebie konkursu, z którego, jeśli uważnie go przeczytać, można dowiedzieć się, że był to konkurs na budowę ulicy — przez zabrukowanie jej krajową kostką bazaltową lub granitową.

Jeżeli zatem Magistrat chciał być w porządku nie tylko wobec siebie, ale i wobec, o co szczególnie chodzi, obywateli, to powinien był ogłosić dodatkowy konkurs na budowę ulicy 3-go Maja, jako drogi smołowcowej.

Tymczasem Magistrat, postąpiwszy inaczej, niż należało, poderwał do siebie zaufanie obywateli, którzy słusznie czy niesłusznie wobec takiego postawienia sprawy mogą sądzić rozmaicie gospodarkę miasta. Pretensje są tem słuszniejsze, że, jak powiadają, wykonanie robót mogło być o wiele tańsze od sumy oferty katowickiej spółki budowy dróg smołowcowych „Wybraniec i Spółka" w Katowicach.

Możeby zatem Magistrat zawiercki udzielił ze swej strony wyjaśnień ściśle rzeczowych, celem uspokojenia wzburzonej tem opinji.

K.

Kronika Olkuska.

Ze straży.

Szereg straży ochotniczych w powiecie nadesłało na ręce prezesa okręgowego straży prośby do P. D. W. Ub. o przyznanie im subsydjum na kupno narzędzi w które zaopatrzone są poszczególne straże b. skromnie. — Po przychylnem zaopinjowaniu, prośby odesłano do odnośnych władz, t. j. do P. D. W. Ub.

Wieczorek harcerski.

III Olkuska drużyna harcerska (fabryczna) urządziła b. sympatyczny wieczorek, na którym bawiła się młodzież prawie do rana. Tańce odbyły się w obszernej salce ochronki fabryki „Olkusz".

Pożar.

W zagrodzie Macieja Finy we wsi Chełm gm. Jangrot wybuchł w dniu 5 b. m. nad ranem pożar, który strawił dom kryty słomą. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Kursy nauczycielskie.

Z dniem 5 bm. rozpoczął się w Olkuszu państwowy końcowy kurs gimnastyki i śpiewu, na który zjechało się około 15 nauczycielek i nauczycieli z różnych stron kraju. Kurs odbywa się w męskiej szkole powszechnej.

Agitatorzy Związku chłopskiego na odpuście.

Niefortunnych mówców chciano wykąpać w rzece — Na ratunek pośpieszyła im policja.

Z okazji 700 letniego istnienia klasztoru Norbertanek w Imbramowicach i połączonych z tem uroczystościami, odbył się w dniu 4 b. m. w tej starej i bogatej wsi wielki odpust. Przybyło nań dużo ludu z okolicy, kilka kompanji z orkiestrami, wiele księży z pobliskiego Krakowa, oraz dwuch biskupów. — Oczywiście przybyli też i agitatorzy ze Związku chłopskiego, znani już w powiecie: b. wójt z Minogi Gajkowski, a obecnie kandydujący na posła z partji chłopskiej, oraz St. Grzybowski z Ojcowa. — Przybył również kompan z bratniej partji „Wyzwolenie“ poseł Tabor z Miechowskiego.

Zaraz po uroczystej sumie, kiedy rozmodlony lud wychodził z klasztoru, agitator Grzybowski począł nawoływać na wielki wiec przed klasztor.

Zwracano mu uwagę, że lud przyszedł na odpust, a nie na wiec i radzono nie zakłócać uroczystości. Ale jakże? Agitatorzy przyszli z nowym repertuarem kłamstw, kalumnji, oszczerstw, demagogji... nie mogli więc z niczem wracać do domu.

Wszedł na trybunę Gajkowski, lecz zaraz powstał hałas, krzyki, żądania opuszczenia trybuny i klasztoru, a wśród ogólnego tumultu padały ostre słowa: „złodzieje“, „oszuści“ — „utopić zatraconych“... I rzeczywiście kilkaset rąk chłopskich sięgnęło grzbietu agitatora. Inne dobrały się do drugiego agitatora, Grzybowskiego i nietykalnego posła Tabora Powstał nieopisany hałas: krzyczeli chłopi ale krzyczeli również wołając ratunku policji wleczeni do rzeki płynącej obok klasztoru agitatorzy wraz z posłem, szturchani na wszystkie strony przez napierający tłum.

Policja z heroicznym wysiłkiem dotarła do opiekunów „wyzyskiwanego ludu“ prawie o krok od rzeki, wybawiła ich od niechybnej śmierci. A biedny poseł Tabor ze strachu tak kurczowo złapał się pasa jednego z komendantów, że aż wzbudzał litość wśród samych chłopów.

Znienawidzona przez agitatorów policja otoczyła ich opieką, uprowadziła w bezpieczne miejsce i poleciła wracać do domu.

Dla uzupełnienia należy zaznaczyć, że ci sami agitatorzy potworzyli Związki chłopskie w wielu gminach (Minoga, Sułoszowa, Żarnowiec, Wolbrom), tumaniąc chłopów i wiodąc ich na oczywistą zgubę.

Dajcie nam szosę.

Skała, w lipcu.

Jest szmat ziemi pięknej, żyznej, siwemi blokami skał wapienych malowniczo postrzępionej, a tak zapomniany, choć nie na odludziu — jakby to było wnętrze puszcz kameruńskich. Ojców, romantyczny Zamek Pieskowa Skała i w równej niemal od nich obu odległości miasteczko Skała.

Spore miasteczko. 4.700 dusz. Żyje, rozwija się a nadewszystko — chce żyć! Świadczą o tem wymownie wysiłki miejscowej inteligencji, której przoduje niezmordowany sędzia Grelak, sekundowany przez tutejszego obrońcę sądowego Remmera, sekretarza sądu Kowalskiego i inn. Własnemi siłami ufundowano świeżo wspaniałę strażacką, że palce lizać. Przedmiot zazdrości wszystkich straży ogniowych z całej Kielecczyzny.

Dygnitarzu z centrali, z województwa, samorządowy, czy inny — na miły Bóg — unikaj podróży z Pieskowej Skały do Skały! Raptem 6 kilometrów, Bagatela. Ale żywota slodkiego pozbyć się łacno możesz.

W dziedzinie legend miejscowych błąka się mit o 260 tys. zł. kredytu rządowego na budowę szos w gminie Skała Sejmik przyznał, województwo zatwierdziło, a skarb zacisnął pasa. I ani słychu. Lecz może sobie ktoś wreszcie przypomni. Chodzi narazie tylko o przedłużenie dochodzącej już do Pieskowej Skały szosy. Poprostu apel. Miasteczko chce żyć, a dusi się.

Popierajcie L. O. P. P.

Ojciec utopił swoje dzieci poczem sam się przebił nożem.

Dnia 5 lipca r. b. o godz. 2 popołudniu gospodarz Antoni Babik, emeryt, b. pracownik na kolei we wsi Malejowej pod Jordanowem, podczas nieobecności swej żony, która była zajęta na łące suszeniem siana, dwu zwych maleńkich synków, z których jeden miał 1 i pół roku, a drugi zaledwie trzy tygodnie, wrzucił do studni swej i utopił, a sam przebił się nożem w serce i skonał.

Przyczyną tej zbrodni miał być podobno rozstrój nerwowy, wynikły z powodu zmniejszenie mu emerytury w ostatnim czasie przez władze kolejowe.

Babik w dniu swego desperackiego czynu napisał list do władz, w którym groził, że wobec podrywania mu egzystencji utrzymania, woli nie żyć i dzieci swoje zgładzi. Żona Babika twierdzi, że był on cierpiący na żołądek i nieraz wyrażał obawę, kto wychowa dzieci po jego śmierci. Babikowa z pierwszego męża ma 9 ro dzieci i 12 mórg dobrej ziemi. Przy pracy i umiejętnem gospodarowaniu się na tej ziemi można było utrzymać się i bez emerytury rządowej

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Produkcja ołowiu na G. Śląsku.

Produkcja ołowiu wynosiła na G. Śląsku polskim w marcu 1926 r — 2.311 ton. Przekroczyła ona w ten sposób w znacznym stopniu produkcję z miesiąca lutego i stycznia rb. (1605 i 1546 ton), jak również przeciętną miesięczną produkcję z 1925 roku wynoszącą 2285 ton. Przyczyną tego silnego wzrostu produkcji jest jak podaje również prasa niemiecka Górnego Śląska opaiskie go, nader korzystne kształtowanie się rynku dla omawianego surowca. Hutnictwo ołowiane na Górnym Śląsku polskim posiada bardzo pomyślne warunki produkcyjne, gdyż korzysta przeważnie z rud, wydobywanych w blisko położonych kopalniach tego kruszcu Warunki, w jakich znajduje się ten przemysł, są analogiczne do warunków, panujących w przemyśle cynkowym. Również i dla ołowiu zaznaczył się w roku bieżącym znaczny spadek cen na rynku światowym. Na decydującej dla tego surowca giełdzie londyńskiej notowano za 1 tonę ołowiu w końcu stycznia rb. 34—3, a w dn 9 4 — Ł. 29—5. Lecz mimo spadku cen przemysł ten na G. Śląsku polskim pracuje wskutek deprecjacji złotego z pokaźnym zyskiem Z punktu widzenia bilansu handlowego stosunki w przemyśle ołowianym układają się pomyślniej jeszcze, niż w przemyśle cynkowym. Mianowicie wartość wywozu produktów ołowianych zagranicę przewyższyła przywóz do Polski dwudziestokrotnie i wywieziono w pierwszych 4 miesiącach ra. za 4611000 zl., a przywieziono tradyj za 238.000 zł. Nie ulega wątpliwości, że przemysł ołowiany rozwijać się będzie coraz bardziej, rozszerzając zakres swej produkcji w związku z udziałem grupy Harrimana w przemyśle cynkowym, gdyż te dwie gałęzie przemysłu są ściśle ze sobą związane.

Kronika gospodarcza

Zjazd zrzeszeń budowniczych w Katowicach. W dniu 4 lipca r. b. obradował w Katowicach 10-ty kolejny zjazd ogólno-polskiej organizacji zawodowej przemysłu budowlanego, na którym były reprezentowane wszystkie dzielnice przez delegatów poszczególnych zrzeszeń zawodowych przemysłu z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Katowic, Poznania, Bydgoszczy i Bielska.

Przewodniczył obradom zjazdu prezes delegacji, adwokat Ignacy Chabielski (Warszawa).

W 7 mio godzinnej szczegółowej i wyczerpującej dyskusji zabierali głos pp: H Martens, Polkowski (Warszawa), L. Wojtyczko, E Romka i J. Noworyta (Lwów i Kraków), L. Eckert i W. Wegner (Poznań), F. Rozkoszny, T. Kuczera, B Petzel, i L Lierez (Katowice), A. Jaworski (Bydgoszcz) F. Manowski (Bielsk), poczem powzięto szereg ważnych postanowień w dziedzinie zawodowej, oraz następujące dwie rezolucje, mające charakter ogólny:

I. Ze względu na bieżącą sytuację gospodarczą państwa i konieczność stabilizacji życia ekonomicznego kraju należy utrzymać płace robotnicze w dotychczasowej wysokości na całym obszarze państwa.

II. Zwrócić się do Rządu, w myśl ostatnich uchwał międzynarodowego Zjazdu ochrony pracy w Londynie, o uznanie sezonowości przemysłu budowlanego i wprowadzenie tej gałęzi przemysłu zmian w rozkładzie godzin pracy za wzorem innych przemysłów sezonowych, w szczególności zaś rolnictwa.

Budowa portu w Gdyni posuwa się naprzód Sprawa budowy portu w Gdyni weszła znów po dłuższej przerwie na tory realne. Ostatnio podpisano z konsorcjum francuskiem, budującem port, umowę, na podstawie której konsorcjum to przystępuje natychmiast do energicznej dalszej budowy, aby wyzyskać najlepsze letnie miesiące. W b. r. nadbrzeża muszą być doprowadzone do 430 mtr. głębokości Tem samem pomyślnie zlikwidowano zatarg z konsorcjum. Dzięki dobrej woli obu stron jest nadzieja, że tak ważna dla państwa sprawa, jak budowa własnego portu w Gdyni, obecnie już pomyślnie i szybko będzie się posuwała naprzód Nowa umowa usuwająca szereg uciążliwości dla skarbu, a zmieniająca dotychczasową na podstawach tego porozumienia, musi być podpisana do dnia 1 października 1926 r. Zasady całej umowy będą ogłoszone po zatwierdzeniu ich przez Radę ministrów.

Związek eksportowy polskich hut żelaznych. Grupa hut żelaznych zrzeszonych w Związku polskich hut żelaznych utworzyła „Związek eksportowy polskich hut żelaznych“ s. z. o. o., którego celem będzie zajmowanie się sprawami eksportu żelaznych wyrobów technicznych. Do Związku tego należą 4 huty z woj. Kieleckiego, 1 z woj. Śląskiego i 1 z woj. Krakowskiego. Zasadniczo jednak pozostałe huty polskie wypowiedziały się również za utworzeniem takiej organizacji to też w najbliższym czasie należy się spodziewać, że wszystkie huty do Związku tego przystąpią, jest to więc jeden krok naprzód w konsolidacji stosunków gospodarczych.

Złoto zastawione wraca do Polski. Jak wiadomo w roku ubiegłym Rząd polski polecił wywieźć do Londynu złoto z zapasu Banku Polskiego na sumę 40 miljonów złotych.

Obecnie dzięki poprawie sytuacji walutowej w Polsce i dużemu napływowi dolarów do kas rządowych, Rząd był w stanie wykupić powyższe złoto, które w najbliższych dniach będzie odtransportowane do Warszawy.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 .7 lipiec.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9 20
Dolar — 9 15
Londyn — 44 81
Paryż — 24 80
Wiedeń — 133,31½
Praga — 27.30
Włochy — 31,73
Szwajcarja — 173 50
Holandja — 38),45
Belgja — 23.73
Sztokholm —

Wiadomości ze stolicy.

Śladami zbrodni.

Wielkie nadużycia poborowe wykryte przez władze wojskowo-śledcze wydostały się na światło dzienne jedynie dzięki przypadkowi.

Głównym macherem w tej aferze był, jak to obecnie ustaliło śledztwo, dr. Rosenberg. Ów dr. Rosenberg ma kuzyna, który swą lekkomyślnością wiele już podobno wyrządził rodzinie. Kuzynek doktora gra namiętnie na wyścigach i przeważnie nieszczęśliwie. Pewnego dnia złożył wizytę doktorowi i zażądał dwustu złotych. Nabierany często kroć dr. Rosenberg tym razem stanowczo odmówił, wytykając kuzynowi jego lekkomyślny tryb życia. Obrażony odmową kuzyn ów postanowił się zemścić, a wtajemniczony w niecne praktyki doktora, powiadomił o nich władze. Zarządzono obserwację, a następnie rewizję, w wyniku której znaleziono w biurku d-ra Rosenberga księgę buchalteryjną, bardzo ściśle prowadzoną. W księdze jaknajdokładniej były wymienione nazwiska poborowych, zwolnionych przy pomocy doktora, sumy, jakie ci poborowi wołacali, nazwiska wojskowych będących w porozumieniu z dr. Rosenbergiem, oraz wysokość sum im wołacanych.

Śledztwo trwa dalej.

Poseł Sobiech wstąpił do Z. L. N.

Poseł Józef Sobiech, który wszedł do Sejmu na miejsce p. Romowskiego, zgłosił swe przystąpienie do Z L N, tak, że klub ten liczy obecnie 102 posłów.

Kronika sportowa.

T. K. S. mistrzem okręgu toruńskiego.

Mistrzostwo toruńskiego ZOPN zdobył wszystkimi punktami TKS (16 p.). Drużyna TKS wyjeżdża na tournee po kraju, a mianowicie: 11.VII z Polonją w Warszawie, następnie w Lublinie z Lublinianką, we Lwowie z Czarnymi, w Krakowie, Katowicach (policyjny KS), wreszcie z Wartą w Poznaniu.

Polska — Jugosławja.

W dniu 10 i 11 lipca r. b. odbędą się w Warszawie organizowane przez Polski Związek lekkoatletyczny pierwsze w Polsce międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska — Jugosławja.

Zawody konne o mistrz. wojsk polskich.

W dniach od 12 — 19 lipca odbędą się na Siekierkach Centralne zawody konne o mistrzostwo wojsk polskich, urozmaicone meczem polo Warszawa — Poznań

Polska reprezentacja kolarska na mistrz. świata.

Na kolarskie mistrzostwa świata, które odbędą się w Medjolanie w końcu bieżącego miesiąca Polski Związek Tow. kolarskich wysyła na koszt związku trzech zawodników, a mianowicie: Łazarskiego (Cracovia), Garleya (Cracovia) i Szymczyka (Warszawskie Tow. Cyklistów). Pozatem pojadą prawdopodobnie Smidt (Union — Łódź), „Iko“ (WTC.), Ignatowicz (Lwów) i Podgórski (WTC).

Wioślarskie mistrzostwa Polski.

W dniach 7 i 8 sierpnia w Bydgoszczu odbędą się doroczne regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

Sensacyjne wyniki Czetwertyńskiego we Francji.

Na turnieju tenisowym w Auxerre mistrz Polski Czetwertyński zdobył trzy pierwsze miejsca, a mianowicie w grze pojedyńczej, bijąc Soulie'a 6:1, 7:5, a następnie w grze podwójnej mieszanej z m-lle Danet.

Po przeczytaniu „Iskry“ dawajcie ją do przeczytania sąsiadom, których nie stać na kupno gazety.

Z całej Polski.

Aresztowanie Harczynowej.

W Wilnie onegdaj w nocy z rozporządzenia władz sądowych aresztowana została żona Witolda Harczyna b. podprokuratora skazanego za oszustwa na 5 lat więzienia. Harczynowa ujawniła wyraźny zamiar zamachu na życie prokuratora Steimana. Kilkakrotnie nawiedzała jego mieszkanie.

Różnice wskaźników drożyźnianych.

Wskaźnik kosztów żywności w Polsce na maj 1926 r. w zestawieniu z majem w r. 1914 wykazuje, że w porównaniu do czasów przedwojennych najmniej odczuwają tę drożyznę województwa południowe, t. j. dawny zabór austrjacki. Pamiętając, że wskaźnik drożyźniany dla całej Polski wynosi 189.8 (jeżeli ceny przedwojenne oznaczymy przez 100), to we Lwowie wskaźnik ten będzie wynosił 153.3 w woj. Tarnopolskiem — 154.5, a w woj. Krakowskiem — 161.3.

Zachód Polski wykazuje przeciętne nieco większe od przeciętnej dla całej Polski, a największy wzrost wykazuje Wilno i woj. Wileńskie, bo aż 245.3.

Klęski rolników w pow. Sochaczewskim.

Centralny Związek Kółek rolniczych w Warszawie otrzymał informacje o rozmiarach strat, jakie ponieśli rolnicy powiatu Sochaczewskiego naskutek dłu gotrwałych i ulewnych deszczów. Największe straty wyrządziły ulewy w okolicy Łowicza? — dochodzące w niektórych miejscowościach do 100 proc. Dużo rolników sadziło bez żadnych rezultatów 2 razy kartofle i buraki, a byli i tacy, którym wogóle to się nie udało.

Zbiór zbóż obliczają na 40 — 70 proc. przeciętnych. Szczególnie duże straty w zbożach jarych. Zbiór siana z zalanych łąk jest niepewny, a przytem jakość siana niska.

Trzecia śmierć z ręki wojskowego.

Do restauracji hotelu Poznańskiego w Starogardzie przybył starszy wachmistrz z p. szwoleżerów, Edmund Pawłowski i zająwszy stolik, zażądał wódki. Ponieważ gość był pijany, gospodarz odmówił sprzedaży alkoholu. Rozgniewany żołnierz wyjął browning i celnym strzałem zabił właściciela hotelu, powszechnie znanego w Starogardzie i cieszącego się poważaniem, Leona Broszkowskiego. Na miejsce wypadku przybyły władze sądowe w osobach sędziego śledczego Starka i prokuratora Łepkiego oraz władze policyjne z komendantem Grzybkiem na czele. Lekarz powiatowy dr. Gaszkowski stwierdził zgon Broszkowskiego wskutek postrzału w głowę. Mordercę, który po wypadku zbiegł, aresztowano w koszarach i odstawiono do więzienia.

Zemsta komunistów w Łodzi.

Już drugi dzień trwają rozprawy przeciwko 41 komunistom żydowskiego Związku „Igła“. Onegdaj badano świadków przy drzwiach zamkniętych. Na tle tego procesu nastąpiło krwawe zajście przy dworcu Kaliskim. Głównym świadkiem w procesie komunistów był b. prezes Związku młodzieży komunistycznej w Kaliszu i członek Związku „Igła“, Rafał Witkowski. W ostatnich czasach Witkowski wstąpił do policji politycznej i on to podobno głównie zdemaskował tę organizację komunistyczną. Komuniści postanowili go zgładzić. Witkowski miał onegdaj wyjechać z Łodzi, lecz tuż przy dworcu Kaliskim napadł nań jakiś młodzieniec z okrzykiem „Ty zdrajco!“ dał kilka strzałów i począł uciekać. Policja rozpoczęła natychmiast pościg i wkrótce zbrodniarza udało się ująć. Jest nim 17 letni żyd, Jakób Szyliński. Witkowskiego opatrzyło Pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala miejskiego. Stan jego nie jest bardzo groźny. Rozprawy przeciwko komunistycznemu Związkowi „Igła“ będą trwały jeszcze prawdopodobnie kilka dni. Wyrok nie jest spodziewany wcześniej, jak w piątek.

Na boisku w Złotej Pradze.

100 000 widzów na zlocie sokołów. — 2000 gołębi rozniosło wieść radosną — Miasto słońca — Książę rumuński, Mikołaj — Przedstawiciele Polski

W niedzielę dnia 4 lipca rozpoczęły się w Pradze główne uroczystości VIII ogólnosłowiańskiego zlotu sokołów, na który przyjechało do Pragi około pół miljona osób z całej Republiki Czeskosłowackiej, 150,000 sokołów i sokolic i mnóstwo gości zagranicznych z całego niemal świata. Już w przeddzień głównych uroczystości przybrała Praga, która w dniach zlotu robi wrażenie przeludnionego miasta, odświętny wygląd. Na wszystkich domach wywieszono wspaniałe sztandary o barwach Czechosłowacji i wszystkich państw zaprzyjaźnionych, wszystkie gmachy publiczne ozdobiono zielenią i draperjami, budowy historyczne obwieszono żarówkami elektrycznemi, a na głównych ulicach ustawiono suto zielenią przybrane arki tryumfalne. Od soboty dnia 3 lipca bez przerwy przyjeżdżały na wszystkie dworce praskie pociągi ze wszech krańców republiki, przywożąc niezliczone rzesze sokołów i gości nietylko z całej Czechosłowacji, lecz ze wszystkich niemal państw europejskich (goście z Ameryki przyjechali już w ubiegłym tygodniu). W niedzielę 4 lipca już od wczesnego rana zalewały Pragę setki tysięcy sokołów i sokolic oraz niezliczone rzesze publiczności, napełniając ulicę miasta ruchem i gwarem. Nieprzejrzane tłumy zdążają za miasto na olbrzymi specjalnie dla zlotu wybudowany stadjon. Ponieważ wszystkie bilety na główne ćwiczenia są już wyprzedane, przeto ci wszyscy, którzy biletów już nie dostali, spieszą na ranne ćwiczenia próbne (początek o g. 6 rano), na których zresztą panuje nastrój niemniej uroczysty, jak na głównych ćwiczeniach popołudniowych. Jakie zainteresowanie budzi powszechnie zlot sokołów widać najlepiej z ogromnego udziału publiczności w uroczystościach złotowych. Z ilości sprzedanych biletów wynika, iż popisom sokołów przyglądać się będzie 675,000 widzów.

Próbne ćwiczenia ranne skończyły się po godzinie 11-ej. Przeszło 100,000 widzów i nie mniej tyluż sokołów z uczuciem szczerej radości opuściło boisko. Niezliczone samochody, pojazdy, autobusy, tramwaje, odwożą rozentuzjazmowaną publiczność z powrotem do miasta. A jednocześnie zdążają ku boisku nowe tłumy, by zapewnić sobie najlepsze miejsca na ćwiczenia popołudniowe. Trudno opisać ruch i życie, panujące w niedzielę na ulicach Pragi.

O godzinie 2-ej popołudniu rozpoczęły się główne ćwiczenia. Nieprzejrzane rzesze publiczności zalegly olbrzymi stadjon. Imponującym był widok na to morze głów, na zastępy dziarskich sokołów w pięknych czerwonych koszulach, na rzesze ślicznych sokolic w białych wyszywanych kostjumach. A wszystkie twarze są rozpromienione, widać, iż wszyscy są szczęśliwi, że oto doczekali się tej pięknej uroczystości, tego wspaniałego ogólnosłowiańskiego zlotu sokołów, na który już z taką niecierpliwością od lat całych czekali.

Punktualnie o godzinie 2 wchodzi do loży na trybunie wykwintny starzec w białem letniem ubraniu. Zrywa się burza oklasków i gromkie, długo niemilknące okrzyki: to publiczność wita prezydenta Masaryka. Witają w nim wybitnego, długoletniego członka organizacji sokolej, witają w nim twórcę i pierwszego prezydenta niepodległego państwa czeskosłowackiego. Prezydentowi towarzyszy premjer Czerny, prawie cała rada ministrów, korpus dyplomatyczny, członkowie izb ustawodawczych, generalicja oraz wybitni członkowie zarządu towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ z prezesem d-rem Scheinerem na czele. Nastała chwila uroczysta, rozległy się dźwięki hymnów narodowych; setki tysięcy obywateli powstają ze swych miejsc, by w obliczu przedstawicieli całego świata złożyć hołd ukochanej ojczyźnie.

Przy dźwiękach orkiestry wkraczają na boisko zastępy sokołów i sokolic z prowincji wschodnio-czeskiej, których ćwiczenia poprzedzają właściwy program głównych uroczystości. Ich ćwiczenia wykonane pod każdym względem wzorowo porwały dosłownie rozentuzjazmowaną publiczność. Pomimo, iż na horyzoncie zbierają się groźne chmury, niema końca oklaskom i okrzykom. Oddziały wschodnio czeskie odchodzą z boiska, a z kolei przychodzą „starzy sokoli“, po większej części już siwi, w tradycyjnych czerwonych koszulach a la Garibaldi, w brunatnych spodniach i wysokich butach. W tej samej chwili zrywa się gwałtowna burza; spada ulewny deszcz z gradem, ale starych, dzielnych sokołów to nie zraża: 5 tysięcy siwych zasłużonych pionerów idei sokolskiej wykonuje z temperamentem i godną podziwu sprężystością efektowne ćwiczenia wolne. Entuzjazm publiczności nie zna granic. Do łez wzruszony przygląda się prezydent republiki ćwiczeniom „starych druhów“, a główny naczelnik sokołów Henryk Waniczek, który już 6 razy kierował zlotem sokołów, nie może opanować swego wzruszenia, i przed oczyma tysięcznej publiczności ociera łzy. Deszcz nie ustaje padać ani na chwilkę; ćwiczenia weteranów się skończyły, odchodzą oni z boiska żegnani owacyjnie oklaskami i niemilknącemi okrzykami „Na zdar!“

Podczas przerwy wylatuje ze stadjonu 2 tysiące gołębi pocztowych, które po całej republice rozniosą wieść radosną, że na stadjonie praskim w obecności prezydenta republiki niezliczonych zastępów publiczności, z powodzeniem rozpoczął się VIII Ogólnosłowiański zlot sokołów.

Tymczasem deszcz ustał, a z poza chmur poczynają się powoli przedostawać promienie słoneczne. Na boisko wkracza 14 400 sokolic w białych bluzkach, krótkich granatowych sukienkach i z czerwonemi zawojami na głowie. Pewnym a zarazem pełnym gracji krokiem wpływa pochód na boisko. Szybko i sprawnie rozstawiły się dzielne sokolice na olbrzymiem boisku. Przez chwilę stoi nieruchomo 14.400 sokolic czeskosłowackich, by w ten sposób zamanifestować swą miłość i oddanie dla republiki i dla wielkiej idei nieśmiertelnego Tyrsza. Przy dźwiękach muzyki rozpoczynają się ćwiczenia. Pod wzorowym kierownictwem zasłużonej naczelniczki Małej z niebywałą precyzją i iście kobiecą gracją wykonały sokolice cały szereg pięknych i nad wyraz efektowanych obrazów ćwiczeń wolnych. Punktem kulminacyjnym tych ćwiczeń był obraz ostatni, w którym sokolice, robiąc kilka stylizowanych kroków tanecznych do przodu, po chwili znów się cofają, a 29 tys. białych rączek śpiewa porywającą symfonję sokolej karności i sokolego zdrowia. Gromkiemi, długo niemilknącemi okrzykami i oklaskami żegna publiczność dzielne szermierki sokolstwa.

Z kolei następują ćwiczenia sokołów. Pewnym sprężystym krokiem wkraczają na boisko i szybko się ustawiają. Po chwili wznosi 14 400 sokołów prawicę do góry, a z 14 400 piersi rozbrzmiewa potężny okrzyk: „Ojczyźnie cześć!“.

Przy dźwiękach muzyki rozpoczynają się popisy sokołów. Nie można sobie zaiste wyobrazić bardziej imponującego obrazu! Z niebywałą precyzją i temperamentem, ze zdumiewającą sprężystością wykonują sokoli wspaniałe ćwiczenia wolne. Rozentuzjazmowana publiczność, do reszty porwana wspaniałemi ćwiczeniami sokołów bez końca oklaskuje dzielnych wykonawców.

Na zakończenie wykonano żywe obrazy, symbolizujące miasto Pilzno jako „miasto słońca“.

Długo do nocy żywo było na ulicach Pragi, wspaniale iluminowanej i odświętnie oświetlonej.

Pierwszy dzień zlotu udał się znakomicie i pozostawił po sobie wrażenie jaknajlepsze.

— —

Książę rumuński Mikołaj przyjechał dnia 5 lipca o 8 godz. rano do Pragi. Na dworcu oczekiwali rumuńskiego następcę tronu przedstawiciele rządu czeskosłowackiego z ministrem spraw zagranicznych d-rem Beneszem i ministrem spraw wojskowych generałem Syrowym na czele, dalej za prezydenta republiki kanclerz Szamal i generał Hoppe, prezes Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ dr. Scheiner, minister Girsa, członkowie rumuńskiego poselstwa i konsulatu z posłem Filodorem na czele, sekretarz legacyjny, p. Crucescu, bawiący w Pradze dziennikarze rumuńscy z p. Dianu, szefem wydziału prasowego w rumuńskim ministerjum spraw zagranicznych na czele, generalicja czesko-słowacka z generałem Horakiem, Czeczkiem i Wojcechowskim?, delegaci miasta Pragi, delegaci Syndykatu prasy czeskosłowackiej i Małej Ententy prasowej. W chwili, kiedy ks. Mikołaj wysiadał z wagonu, odegrała orkiestra rumuński i czeskosłowacki hymn narodowy, poczem minister Benesz powitał księcia oraz przedstawił mu obecnych na dworcu dygnitarzy. Książe Mikołaj dokonał przeglądu kompanji honorowej, a następnie udał się w towarzystwie ministra Benesza na zamek gdzie będzie gościem prezydenta Masaryka. Zebrana na dworcu i przed dworcem publiczność zgotowała księciu gorące owacje.

— —

W poniedziałek dnia 5 lipca, przyjechał do Pragi warszawskim pociągiem pospiesznym szef wydziału prasowego w polskiem Ministerjum spraw zagranicznych, p. Grabowski. Na dworcu powitał p. Grabowskiego szef wydziału prasowego czeskosłowackiego ministerjum spraw zagranicznych, p. I. Hajek, oraz w imieniu Małej Ententy prasowej p. W. Szwihowski. Prócz tego obecny był na dworcu polski attaché prasowy w Pradze p. Czosnowski, oraz bawiący tu dziennikarze polscy.

Ze świata.

Doniosły wynalazek.

Mechanik jednej z fabryk w Dijon skonstruował rower, który dowolnie zamieniać można na mały samolot jednopłatowy zdolny wznosić się na wysokość 50 metrów. Próby dokonane w paryskim aerodromie dały doskonałe wyniki, wobec czego wynalazkowi temu rokują fachowcy dużą przyszłość.

Aparat do oddychania na znacznych wysokościach.

Oficerowi lotniczemu z Le Bourget, zarazem wybitnemu chemikowi, udało się skonstruować aparat, umożliwiający oddychanie na wysokościach, przenoszących 8000, a nawet dochodzących do 13,500 metrów. Dla lotnictwa jest wynalazek ten rzeczą niesłychanie doniosłą.

Szczęśliwy kraj.

Minister pomocy socjalnej oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że w chwili obecnej na Łotwie niema zupełnie bezrobocznych. Wobec braku rąk roboczych, pozwolono na przyjazd kilkuset sezonowych robotników rolnych.

Pomnik dla bohaterów M. Twaina.

W mieście Hannibal, stanu Missuri odsłonięto niezwykły pomnik. Wzniesiony on został fikcyjnym postaciom: Tom Sawyerowi i Huckleberry Finnowi, popularnym bohaterom powieści Marka Twaina. Uważani oni są za idealne typy wcielające główne zalety narodu amerykańskiego: energię, odwagę, zmysł inicjatywy — i z tego względu godne pomnika.

Fala upałów w Ameryce.

„New York Herald“ donosi, że w ubiegłą sobotę 700 000 ludzi wyjechało z N. Jorku nad morze, chroniąc się przed strasznemi upałami. 150.000 samochodów podążyło w kierunku jezior Statten Island oraz New Jersey.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 85)

— Skąd u djabła zapożyczyłeś tej kwaśnej miny?

— Z Korynowa, stryjaszku!.. wyobraź sobie...

— Czy hrabina umarła?..

— Jeszcze gorzej stryju...

— To chyba wyszła za mąż!.. no to na zdrowie!..

— Ależ nie przerywaj, bo nic się nie dowiesz... nie o nią zupełnie chodzi... lecz ten biedny Włodzimierz...

— Spadł z konia?.. złamał może obojczyk?..

— Do widzenia, stryju!.. przyjdę innym razem—szkoda dzisiaj czasu...

— No, no, opowiadaj... już słucham!.. ale bez tego dramatycznego akcentowania, bo drżę z przerażenia za każdem twem słowem... Więc Włodzimierz...

— Raniony... wyjąłem mu kulę, która o ćwierć cala nie doszła serca...

— Do djabla!.. to naprawdę poważne... a któż mu się tak przysłużył?..

— Jeden z kuzynów ciotecznych...

— Więc to pojedynek na serjo!.. no, a przeciwnik wyszedł zupełnie cały?..

— Ba!.. strzelali razem na komendę, o piętnaście kroków... Tamten wyszedł gorzej... kula przebiła płuca i uwięzła w kości pacierzowej... o ile przypuszczam, człowiek ten zupełnie stracony!..

— Ależ to rzeź niewiniątek... strzelają wcale nieźle... to mnie godzi cokolwiek z dzisiejszą młodzieżą... ależ jakiż był powód pojedynku?

— Dowiemy się prawdy, skoro Włodzimierz będzie w stanie mówić... obecnie jest to niepodobieństwem!.. Pięć dni nie odstępowałem od jego łoża... a dziś zaledwie zdołałem namówić jednego z pierwszych naszych chirurgów, by mi towarzyszył do Korynowa... Jedziemy o drugiej... jedź z nami, stryju, proszę cię...

— Ja?.. chyba zapomniałeś, iż mi nie dozwolono przestępować progu...

— E!.. cóż u djabła—jak mówi pewien stryjaszek—dosyć tej historji... przepraszano cię prawie na klęczkach...

— Takie rzeczy przebacza się.. ale, jak mówił Ludwik XIV „przebaczyć — to nie znaczy zapomnieć"...

— Czy wiesz, stryju, że ciotka wyjechała do Paryża?..

— Po suknię, czy po bieliznę?

— Tym razem na stałą rezydencję, a ponieważ nie chcesz towarzyszyć mi, żegnam! Nie mam chwili czasu do stracenia... Zajrzę do Zawoli — wołał już we drzwiach.

Jerzy z niechęcią patrzył na wychodzącego synowca.

Wyjazd hrabiny nie żartem wprawiał go w zakłopotanie... Nie dlatego, aby jej osoba była mu drogą, ale łamało mu to szyki projektów, na których opierał swą wendetę. Gdyby był przewidział tę ewentualność, nigdy nie nabywałby sąsiednich włości... A wszakże tylko w celach walki z tą kobietą poczynił owe szalone wydatki... aż tu masz, jakby na złość wymyka się sposobność, tak pracowicie ułożonego melodramatu...

Zirytowany chodził szybko po galerecie, naraz przystąpił do dzwonka i uderzył dwukrotnie.

Wszedł Andrzej, wyprostowany jak żołnierz przed frontem.

Jerzy ponurym wzrokiem spojrzał na przybyłego, nie przerywając spaceru, wreszcie stanął o parę kroków przed Andrzejem z rękami, założonemi poza siebie i, patrząc nań zgóry, szorstkim odezwał się głosem.

— Tysiącznemi rozporządzasz środkami, zapożyczanymi na dnie piekła, aby wiedzieć wszystko, czego zapragnąć można... zresztą taki jak ty djabeł, dobrze przezemnie opłacany, winien być narzędziem w mem ręku... Otóż użyjesz jednego z tych swoich środków, celem wyjaśnienia dwóch rzeczy: Jaki był rzeczywisty powód odjazdu hrabiny Korynowskiej do Paryża?.. powtóre... z kim pojedynkował się Włodzimierz i jaka była rzeczywista przyczyna tego pojedynku... Nie życzę sobie pogłoski — lecz ścisłej prawdy!.. nie pokazuj mi się na oczy, bez rezultatu... Możesz już odejść!..

Andrzej skłonił się swemu panu, w milczeniu opuszczając pokój.

Za chwilę wytworny powóz, zaprzężony w śliczne dwa anglesy, unosił hrabiego w kierunku stacji drogi żelaznej.

Dopiero widok Zawoli, a głownie pokończonych budynków, szczególnie przepyszny pałac, którego kontury rysowały się poważnie w promieniach słonecznych — poprawiły humor hrabiego.

Park, zupełnie urządzony, według jego własnych wskazówek, mógł stanowić ozdobę książęcej rezydencji.

Chińskie pagody, sztuczne groty, mosty wiszące, sadzawki zarybione... słowem wszystko zachwycało dokładnością wykończenia i gustem pańskim.

Służba, ulokowana w oficynach, wyczekiwała na rozpoczęcie swych obowiązków.

Stajnie, zapełnione rasowymi całej i półkrwi biegunami, pozostawały pod wyłącznym kierunkiem masztelarza, o którego zaletach pisały kiedyś gazety francuskie, w czasie wyścigów w Longchamp...

Pozostawało tylko wewnętrzne udekorowanie pałacu. Zniesiono przywiezione paki, w których mieściły się różne kosztowne przybory; rozpakowywano je pod okiem hrabiego, przez przybyłych kilkunastu tapicerów.

Ta najważniejsza część pracy, przy współudziale zaproszonych artystów sztuki pięknej, ukończoną została w dni kilka, z zupełnem zadowoleniem właściciela, którego dobry smak i znajomość salonów w podziw wprowadzała fachowców.

Gdy ostatnia portjera została zawieszoną, ostatni gwóźdź wbity, nastąpiła uczta dla wszystkich robotników, trwająca dzień cały. Wspaniale obdarowani, opuścili Zawolę, unosząc wspomnienie bardzo sympatyczne dla hojności tego magnata.

Apartament wyłącznie dla swego użytku obrał pan Jerzy na piętrze, łącznie ze znaną nam sypialnią i tajemnym gabinetem. Dwa gabinety mieściły się po stronie szczytowej, z oknami wychodzącemi na trzy strony, obok nich: bibljoteka z jednej, a sypialnia z drugiej strony. (d. c. n.).





Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Okazyjnie do sprzedania wózek dziecinny, składany zupełnie nie używany. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa Górn. 3770-1

Samochód „Ford" 4-ro osobowy na chodzie nadający się na taksówkę sprzedam. Kęsek Niemce-restauracja. 3824

Nabędę urządzenie do galwanizowania. Oferty do „Iskry" pod „Przemysł". 3833-2

Drut kolczasty do ogrodzenia używany, ale w dobrym stanie tanio do sprzedania. Będzin, Modrzejowska 82 Józef Welner 3820

Sklep spożywczy w dobrym punkcie z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia piśmienne adm. „Iskry" pod „sklep" 3844

Auto, okazyjnie do sprzedania firmy „Oryx" 4—5 osobowe na chodzie; tamże motocykl jedno-cylindrowy „Brenabor", Wiadomość: Heintze. Czeladź, Nowa kolonia 3803

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Poszukiwany ajent inkasent z referencjami na Zagłębie Dąbrowskie i Śląskie w branży mącznej. Zgłoszenia w Administracji „Iskry" pod „nr. 2199". 3819-1

Ekspedjentki do sklepu rzeźniczego potrzebne. Sosnowiec, Warszawska 14, Józef Koss. 3841-3

Poszukuje się energicznych przedstawicieli na Zagłębie Dąbrowskie i okolice. Wiadomość w adm. „Iskry". 3835

Poszukuje starszej kobiety do lat 45 umiejącej pisać do prowadzenia domu. Wiadomość w „Iskrze". 3828

Otrzyma posadę natychmiast młody książkowy-a za wypożyczenie krótko terminowo sumy około 900 zł za gwarancją. Zgłoszenia pod „Książkowy" do „Iskry". 3827

Biuralista zdolna potrzebna do prowadzenia kancelarji szkolnej. Oferty piśmienne. Kursy Samochodowe, Sosnowiec ul. Swobodna za (Dźwignia). 1838

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Mieszkanie 4 pokoje z wszelkiemi wygodami, odstąpię. Wiadomość „Iskra". 3814-1

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Szukam posady inkasenta mogę złożyć kaucję 500 zł. Wiadomość „Iskra". 3831

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Darmo wyucza prawdziwie ortografji wszystkich listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. 3318-25

Lekcyj pisania na maszynie i stenografji udzielam na warunkach przystępnych — wiadomość ul. Kilińskiego nr. 35 — w ogrodzie. 3813-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Zginęła marka psa Nr. 282. 3832

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Czubała Franciszek zgubił odroczenie wojskowe, wydane przez PKU Piotrków 3807-2

Cedo Ludwik zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów i kartę mobilizacji, wyd. przez 23 p. a. p. 3808-1

Zaginął w dniu 4 maja r. b. tytuł wykonawczy, wydany przez Wydział Cywilny Odwoławczy Sądu Okręgowego w Sosnowcu z akt nr. AC. 1157/25 w sprawie z powództwa Walentego Frączka z Ożarowic przeciwko Szczepanowi Wyszyńskiemu o zł. 277 gr. 78. Frączek prosi o zwrot tytułu za nagrodą 3811-1

Lipa Anton zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora". 3823-2

Jakób Stachowicz zgubił dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca. 3831

Zginęła książeczka Kasy chorych, wydana przez firmę „Steinhagen, Wehr i S-ka" w Myszkowie, na nazwisko Łanoś Jan. 3837-2

Bilnik Franciszek zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec. 3829-3

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Ćwierk.